Rok 1871. Kraków, środa 27 września. Nr. 220.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 26 września.

Półurzędowy organ ks. Bismarka tak pisze o dzisiejszéj „kryzys“ austrjackiéj:

„Pełna znaczenia i w następstwa brzemienna kryzys gorączkowo zajmuje obecnie prasę i ludność w Austrji...“

Opisując w ogółowych rysach stan dzisiejszéj walki konstytucyjnéj u nas, *Nord. Allg. Zeitung* tak daléj pisze:

„Widzowi, który z daleka przypatruje się téj walce, trudno jest stanąć po jednéj lub drugiéj stronie. Z jednéj strony z powodu pokrewieństwa szczepowego nie można sobie życzyć klęski Niemców austrjackich. Zresztą niemiecka ludność Austrji do dziś dnia tak silnie podtrzymywała zawsze ideę jedności tego różnoskładowego państwa, że klęska żywiołu niemieckiego zakwestjonowałaby wewnętrzną spójność i żywotność całéj monarchji.

Z drugiéj strony jednak nie można zapomnieć, że równouprawnienie narodowe, które dla wszystkich szczepów jest pierwszym warunkiem swobodnego ruchu, pociąga za sobą koniecznie równouprawnienie polityczne. Daléj trzeba wiedzieć, że owo prawo historyczne Czech nie jest taką bajką historyczną, za jakąby je okrzyczeć chcieli wiernokonstytucyjni, którzy zupełnie zapominają, że dzisiaj jeszcze żyje w Pradze jeden ukoronowany król czeski (cesarz Ferdynand I), którego koronacja nastąpiła dopiero po zaprzysiężeniu (w roku 1836) przez niego praw i przywilejów, których prawomocności Czesi się domagają.

Nareszcie nie można także zapominać, że stronnictwo wiernokonstytucyjne samo sprowadziło obecne przesilenie, gdyż w jego mocy było za ministerstwa Giskry uporządkować wewnętrzne stosunki z uwzględnieniem narodowości nieniemieckich, — jednak w ten sposób, aby i Niemcy austrjaccy mieli gwarancję swobodnego rozwoju. Zamiast tego stronnictwo wiernokonstytucyjne traciło czas na eksperymentach liberalnych, marnowało siły w czczych walkach wewnętrznych, aż w końcu musiało oddać władzę w inne ręce. Czémże stronnictwo to udowodni dziś swoją zdolność rządzenia?“

Głos ten półurzędowego organu ks. Bismarka o obecném przesileniu w Austrji jest nieskończenie ważny; pokazuje on, że stronnictwo wiernokonstytucyjne omyliło się grubo, licząc na sympatje i pomoc zwycięzkich braci niemieckich“.

Pokazuje się, że „zwycięzcy bracia niemieccy“ patrzą się dość zimno na zapasy Niemców austrjackich, a uznając po części słuszność narodowości słowiańskich w Austrji na wszystkie jęki boleści stronnictwa wierno-konstytucyjnego, odpowiadają: „Tu l'as voulu Georges Dandin!“

Zbiorowe oświadczenie

posłów narodowych z gmin wiejskich księstwa Cieszyńskiego przeciw zastrzeżeniu prawnemu, uchwalonemu przez sejm szlązki.

Wysokie prezydjum sejmu szlązkiego!

Najuniżeniéj podpisani posłowie proszą o przyjęcie i odczytanie na publiczném posiedzeniu sejmowém, zaraz po zdaniu sprawy o proponowaném zastrzeżeniu prawném przeciw najwyższemu reskryptowi z dnia 12 września 1871 r. następującego

Oświadczenia zbiorowego.

My niżéj podpisani posłowie z szlązkich okręgów wyborczych byłego obwodu cieszyńskiego zastępujemy ludność liczącą 195,520 dusz.

Według obecnego stanu rzeczy, na co się już w kilkakrotnych manifestacjach, zwłaszcza też w petycji słowiańskiéj ludności na Szlązku z d. 20 marca 1871 r. uskarżano, nie przeprowadzono w publicznych urzędach na Szlązku poręczonego ustawami równouprawnienia wszystkich narodowości; polskie i czeskie szkoły ludowe, którym i cechę wyznaniową odjęto, ulegają ciągłemu niemczeniu, polska i czeska ludność w Księstwie Szlązkim, chociaż do 230,000 dusz liczy, niema ani jednéj szkoły realnéj, ani jednego gimnazjum, w którymby język polski i czeski równo z językiem niemieckim miał prawa, lub był przynajmniéj wykładowym językiem, któregokolwiek z przedmiotów naukowych; młodzież nasza pobiera nauki w obecnie istniejących szkołach z ujmą dla rzeczywistego wykształcenia swego tylko w języku niemieckim, co i tę niekorzyść za sobą pociąga, że dzieci kraju naszego, nie mając umiejętnego wykształcenia w mowie ojczystéj, w sąsiednich krajach koronnych jako to: w Galicji i na Morawie, z którą nas łączy wspólny sąd wyższy krajowy, a w których to obydwóch krajach słowiańskie języki krajowe rzeczywiście zaprowadzone są w szkole i urzędzie, natrafiają na trudności w późniejszych pracach swego zawodu.

Równie niezadowolające są prawnopolityczne stosunki w Austrji. Albowiem oktrojowany najwyższy dyplom z d. 20 października 1860 r. został wkrótce w najistotniejszych swych postanowieniach zmieniony przez równie oktrojowaną konstytucję z d. 26 lutego 1861 r. W królestwie czeskiem użalano się niebawem na niesprawiedliwą ordynację wyborczą, ale najdokładniejsze dowody statystyczne o konieczném zmianie takowéj, nie zdołały skłonić ówczesnéj większości sejmu do przedsięwzięcia słusznéj reformy. Z roku na rok zaostrzał się przez to antagonizm narodowy i doprowadził w końcu do wystąpienia posłów słowiańskich tak z rady państwa jakoteż i z sejmu.

To, wreszcie i ta okoliczność, że nieobznajmiony z stosunkami Austrji minister Beust, z zupełném pominięciem ciał reprezentacyjnych innych królestw i krajów, zawarł ugodę z królestwem węgierskiém, przez co znowu podstawa konstytucji lutowéj zupełnie naruszoną została, gdyż zamiast obejmującéj całą monarchję austrjacką rady państwa, która na mocy fikcji parlamentarnéj, raz jako obszerniejsza, drugi raz jako ściślejsza działała, utworzono nową radę państwa wyłącznie tylko dla t. z. krajów przedlitawskich, niepozwalało reprezentantom słowiańskiéj ludności w Czechach i na Morawie brać udziału w nowoutworzonym ciele reprezentacyjném, które bez ich współdziałania przyszło do skutku, z czasem zaś i reprezentanci innych słowiańskich narodowości i kilku innych krajów koronnych odmówili uznania i tak już niezupełnéj radzie państwa i niezwłocznie ją opuścili.

Konieczność prawno-politycznéj ugody i pojednania wszystkich narodowości snuje się jak nić czerwona przez wszystkie ministerstwa od czasu zaprowadzenia konstytucji lutowéj.

Ministerstwo Schmerlinga upadło, ociągając się z przeprowadzeniem zgody między ludami; tak zwane ministerstwo mieszczańskie, chociaż złożone z przewódców ówczesnéj większości parlamentarnéj, wkrótce sprawdziło na sobie powiedzenie Schmerlinga, że jest niezdolném do rządzenia; rozdzieliło się na dwa stronnictwa, które z memorjałem większości i mniejszości zwróciły się do korony, stronnictwo większości utrzymało się przy sterze, wkrótce jednak pokazało się, że samo nawróciło się do więcéj pojednawczego programu mniejszości.

Z tem stoją w związku usiłowania kanclerza państwa hr. Beusta, który pomimo, że przedtem w niwecz obrócił przychylne ugodzie działania ministerstwa Belcredi'ego, późniéj jednak wdał się w rokowania ugodne z prawnopaństwową opozycją w Czechach.

Także minister Potocki powołany był przez koronę do zawarcia pokoju z ludami. Najlepsze zamiary tego ministra rozbiły się o opór stawiany znowu przez tak zwane stronnictwo konstytucyjne, a wskutek tego powołane zostało przez koronę ministerstwo Hohenwarta z wyraźném poleceniem, by przeprowadziło wszechstronnie pożądaną ugodę z prawnopaństwową opozycją i resztą pozawęgierskich krajów.

W ministerstwie Hohenwarta szanujemy i podziwiamy odwagę i poświęcenie, z jakiém się oddaje urzeczywistnieniu trudnego, a dla mocarstwowego stanowiska Austrji niezbędnie koniecznego dzieła pokoju, nie zważając na podżegania niepatrjotycznego, nieprzyjaźnią państw ościennych i zdradą kraju grożącego dziennikarstwa i tegoż zwolenników.

Przychylne uznanie, jakiego doznał w sejmie czeskim najwyższy reskrypt z d. 12 wrz. 1871 r. wystosowany do sejmu królestwa czeskiego, wreszcie i w tymże sejmie wniesione przedłożenia rządowe, dotyczące ustawy ku obronie narodowości, jak też i obydwa w sejmie szlązkim wniesione przedłożenia rządowe względem zmiany sejmowéj ordynacji wyborczéj razem z dodatkiem; każą nam się spodziewać, że to dzieło pokoju się uda i że też przyjdzie do skutku żądane przez mocodawców naszych równouprawnienie narodowe w szkole, urzędzie i życiu publiczném, tudzież sprawiedliwa reprezentacja w sejmie szlązkim.

Tymi kierując się powodami, z zapałem witamy najwyższy reskrypt królewski z d. 12 września 1871 r. wystosowany do sejmu królestwa czeskiego, jako stosowny środek do przywrócenia wewnętrznego pokoju między ludami. Témsamém zaś sprzeciwiamy się z całą stanowczością proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu przeciw najwyższemu reskryptowi z d. 12 września 1871 r. z powodów materjalnych i z téj jeszcze przyczyny, że przywłaszcza sobie prawo do występowania w imieniu innych krajów koronnych i w imieniu wszystkich Niemców austrjackich.

Takie zastrzeżenie prawne jest zresztą także ze względów formalnych na mocy §. 19 ust I, lit. a) obecnie istniejącéj ordynacji krajowéj niemożliwe, gdyż kilkakrotnie już wspominany reskrypt najwyższy z d. 12 września 1871 r. nie jest wystosowany do sejmu szlązkiego, kraju szlązkiego prawnie nie obowiązuje i nie jest także ustawą ogólną.

Dlatego głosować będziemy przeciw proponowanemu zastrzeżeniu prawnemu i prosimy wysokie prezydjum sejmu szlązkiego o przedstawienie naszego uzasadnionego oświadczenia wysokiemu c. k. rządowi.

Opawa 23 września 1871.

Józef Dostal w. r.
Jerzy Cienciała w. r.
Dr. Eisenberg w. r.
Dr. Kotek w. r.

Sprawy sejmowe.

Lwów 25 września.

VIII. Posiedzenie sejmowe z d. 25go września:

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{4}$. Między petycjami niema takich, któreby zasługiwały na szczególniejszą uwagę. — Dwa wnioski złożono do laski marszałkowskiéj. — Wniosek Torosiewicza Franciszka żąda uznania drogi brzeżańsko-chodorowskiéj za drogę krajową; — wniosek Bauma żąda uznania drogi z Suchéj do Zatora za krajową i rozpoczęcia jéj budowy w r. 1872.

Komisarz rządowy p. Bartmański odpowiada na interpelację ks. Krzyżanowskiego w sprawie katechety gr. kat. przy gimnazjum Franciszka Józefa, iż rada szkolna krajowa mianowała już katechetą ks. Wieliczkę, lecz tenże wezwany na dniu wczorajszym do złożenia przysięgi, oświadczył, iż ofiarowanéj mu posady nie przyjmie; wezwano tedy metropolję do przedstawienia innego kandydata.

Dwie nowe interpelacje, pochodzące z prawicy izby, odczytano dzisiaj. Pierwsza ks. Pawlikowa, wypomina rządowi, iż wbrew ustawie z r. 1869, gwarantującéj równouprawnienie „naroda russkaho.“ urzędy nie uwzględniają poniekąd podań ruskich; poczty zwracają listy po rusku adresowane, a urzędy telegraficzne i pocztowe wydają pokwitowania polskie na telegramy i listy ruskie; na dowód tego przytacza interpelant zażalenia w téj mierze nadesłane „obczestwu rady russkoj“ we Lwowie.

Ks. Lewicki podaje do wiadomości rządu, iż pewnéj gminie w powiecie buczackim, wójt wystawił tablicę z ruskim napisem, zawierającym nazwę gminy; starosta buczacki kazał tablicę zdjąć i kosztem wójta polską sprawić, podając za powód, iż „ruskich napisów używać nie wolno.“ Komisarz rządowy obiecuje odpowiedzieć na tę interpelację późniéj; co zaś do drugiéj, dodaje uwagę, iż zapewne owa inkryminowana tablica była tylko ruską, co w saméj rzeczy nie jest dozwoloném.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o budżecie indemnizacyjnym — na wniosek p. Pietruskiego bez czytania odesłano do komisji budżetowéj.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji gminnéj (mającéj rozstrzygać znany wniosek Ziemiałkowskiego). Po trzykrotném głosowaniu wypłynęli następujący panowie: Ziemiałkowski, Baum, Chrzanowski, Kirchmayer, Torosiewicz Emil, Jaworski Apolinary, ks. Kaczała, Michalski, Dunajewski.

Skrzyński wnosi: Z uwagi, że w kraju naszym znajdują się niezawodnie liczne kopalnie dotąd niezbadane, a zbadanie ich wymaga nakładów wielkich, na które prywatnych nie stanie, ustanawia się krajowa rada górnicza, któréj zadaniem będzie zbadanie kraju pod względem górniczym. Wydział krajowy projekt ten ma wypracować.

Podczas wyboru komisji gminnéj upominał się także poseł Laskorz, by i włościan wybierano do komisji mających traktować o rzeczach rolniczych i drogowych, które włościanie rozumieją. Marszałek zauważał na to, iż wolno każdemu głosować, jak mu się podoba.

Z porządku dziennego przystąpiono do uchwalenia ustaw o mytach; znowu omycono kilkanaście dróg. Zdaje nam się, iż byłoby daleko korzystniéj, a nawet prościéj (dla oszczędzenia tyla czasu, który schodzi na uchwalaniu ustaw mytniczych) wypracować projekt do ustawy ogólnéj o podatku drogowym.

W końcu odczytano kilka wniosków: Szujski wnosi: Sejm uchwali wyznaczenie tymczasowe nauczycielom ludowym 15procentowego dodatku do rocznéj pensji. Polanowski wnosi uznanie drogi od Krystynopola ku granicy za krajową; tenże poseł: uznanie drogi Lubycza-Bełz-Sokal za krajową. Dunajewski o uznanie drogi z Nowego Sącza do granicy węgierskiéj za krajową.

Na tém skończyło się posiedzenie dzisiejsze. Następne posiedzenie we środę.

Na porządku dziennym: 1) Przedłożenie wydziału krajowego o sieci dróg krajowych; 2) ustanowienie inspektora szpitali krajowych; 3) przyzwolenie na pobór dodatków gminnych do podatków; 4) wniosek p. Majera o sprawozdaniach rady szkolnéj; 5) wniosek p. Firleja o powiększenie liczby posterunków żandarmerji; 6) wniosek p. Szujskiego o drodze nidziecko-sanockiéj; 7) wniosek p. Wodzickiego o zmianę §. 42 regulaminu sejmowego; 8) sprawozdanie komisji szkolnéj o wniosku p. Czerkawskiego.

Dziś i jutro zbierają się komisje: propinacyjna, hipoteczna i prawna.

Dziś wieczorem posiedzenie koła w sprawie adresowéj. Komisja adresowa odbywała dziś naradę w czasie posiedzenia; projekt adresu już ma być gotowym.

Wniosek.

Na posiedzeniu swojém w dniu 18go października 1869 r. sejm uchwalił co następuje:

„Sejm wzywa radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju“.

Z uwagi, że ogłoszone w roku przeszłym, a dopiero na obecnéj sesji sejmowéj rozdane posłom sprawozdanie z lat 1868 i 1869 nie obejmuje szkół średnich;

z uwagi, że dopełnienie tego braku rada szkolna pozostawia na późniéj bez stanowczego na rok przyszły wskazania terminu;

z uwagi, że brak ten utrudnia zadanie reprezentacji kraju obowiązanéj rozciągać opiekę równie nad wychowaniem początkowém jak i szkołami średniemi.

Wnoszę, wysoki sejm uchwali:

1) Wzywa się namiestnictwo o zarządzenie (ażeby sprawozdanie rady szkolnéj krajowéj z r. 1870, mające objąć szkoły początkowe i średnie, wydziałowi krajowemu w stosownéj liczbie egzemplarzy złożone zostało).

2) Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby złożone sobie sprawozdanie rozesłał posłom najpóźniéj na dwa tygodnie przed otwarciem najbliższéj sesji sejmowéj.

We Lwowie d. 23 września 1871.

Majer w. r.
wnioskodawca.

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

W §. 44 regulaminu prowizorycznego po alinei drugiéj, zamieszcza się jako alinea trzecia, ustęp następującéj treści:

Przy wnioskach do ustaw, wszystkie poprawki, jakie w rozprawie specjalnéj stawiane być mają, muszą być przy rozprawie ogólnéj zapowiedziane i na pismie dotyczącemu sprawozdawcy oddane.

Wniosek ten odsyła się do zbadania komisji prawniczéj.

Lwów dnia 23 września 1871.

Ludwik Wodzicki w. r.
wnioskodawca.

Sprawozdanie *wydziału krajowego w sprawie zarządu zakładem chorych w głównym szpitalu lwowskim.*

Wysoki sejmie!

Uchwałami z d. 23 kwietnia 1861 i z dnia 23 stycznia 1866 r. polecił wysoki sejm wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiał się z rządem względem objęcia majątku krajowego, funduszów i zakładów krajowych, i ażeby to objęcie przeprowa-

---

OBRAZY

rządu i społeczeństwa

w Rossji.

(Spisał Jan Leśniewski.)

(Ciąg dalszy.)

VI.

Biurokracja i oficerowie wszelkich rang stanowią trzecią klasę uprzywilejowaną.

Ale któż ją może posądzić o jakiekolwiek zaważenie na szali polityki rządowéj?

Jak dwie pierwsze klasy dla zupełnego braku oświaty, tak ta znowu ze względu na swe stanowisko, bezwarunkowo zależne od rządu, nie może na jego postanowienia żadnego nacisku wywierać.

Jeźli wojskowy śmieléj patrzy ludziom w oczy i swobodniéj myśl swoją wyraża, dzieje się to skutkiem dyscypliny wojennéj, która hartuje człowieka i nadaje mu twardsze kształty powierzchowne.

Ale urzędnik cywilny i tego przymiotu nie posiada; jego elastyczna natura na zawołanie rozciąga się i kurczy, i w każdéj chwili gotowa z człowieka uczynić płaza, albo lwa, orła, lub pieska bonońskiego.

Zresztą biurokracja, będąca kosmopolitycznym wyrobem nowożytnych dziejów, wszędzie jednostajne ma cechy; ale naturalnie w urzędniku państwa absolutnego, jakiém jest Rossja, gdzie wszystkie sprawy załatwiają się w drodze biurokratycznéj, owe cechy w jaskrawszém występują świetle.

Komuż się nie przytrafiło w Rossji napotkać kogoś takiego, co brał wczoraj łapowe i surowo zalecał subalternom, aby odstępy i marginesy w aktach przepisywanych były wszędzie równiuteńkie, litery zaś najstaranniéj wysztychowane; a dziś woła, że forma jest rzeczą podrzędną, śmiesznym pedantyzmem, i że elementarną cnotą urzędnika, bez któréj niepodobna go sobie wyobrazić, jest sumienność i uczciwość bez granic?

Za Mikołaja słynęli wszyscy urzędnicy z przedajności, zdzierstwa i dzikości obyczajów.

Za Aleksandra II ujrzałeś nagle grzeczność, ogładę, prawie salonowość, a w przekonaniach jakie zwroty niespodziewane!

Stósownie do usposobienia pana cały zastęp biurokracyjny stawał się zwolennikiem decentralizacji i angielskiego samorządu, potém wracał do francuskiéj centralizacji, był za austrjackim systemem narodowościowym i znowu za ścisłą unifikacją państwa.

Prawdziwie chyba dworak mógłby z biurokratą walczyć o palmę pierwszeństwa!

VII.

Przypatrzmy się nareszcie dworiaństwu, a obaczymy, że trudno na świecie o większą lichotę, jak ta szlachta rossyjska.

Jest ona bardzo świeżéj daty, gdyż obecną organizację swoją zawdzięcza ta klasa łasce Katarzyny II.

Przed Katarzyną nie posiadała szlachta prawa reprezentacji korporacyjnéj, musiała koniecznie służyć wojskowo lub cywilnie, a nawet nie była wolną od kar cielesnych.

Katarzyna dopiero znanym przywilejem z roku 1785 obdarzyła tę klasę instytucją reprezentacyjną, zniosła chłostę i przymusową służbę.

Zachciało się jéj w swojém państwie czegoś nakształt arystokracji, rozumie się, posłusznéj tronowi, jak znowu zachciało się Mikołajowi stworzyć w Rossji coś nakształt stanu trzeciego, przez ustanowienie w gronie kupców i przemysłowców tak zwanych obywateli honorowych.

Dziwnym trafem dwaj władcy, w równym stopniu zazdrosni o absolutne królowanie, kusili się właśnie o takie rzeczy, które wszędzie w Europie absolutyzm podkopywały.

Ale gdzie nie przyświeca słońce politycznéj swobody, tam takie rośliny się nie udają.

Jak nie narodziła się w Rossji burżuazja, tak téż nie było i niema tam szlachty w europejskiém znaczeniu tego wyrazu.

Uwolniona od służby przymusowéj, szukała przecie szlachta i szuka w służbie dobrowolnéj pola do popisu; bogata ciśnie się do dworu, a mniéj zamożna idzie masami do wojska, albo do biura.

Chyba tylko magnat jaki, wyjątkowo małpując zagranicznego malkontenta, usuwa się od urzędów, i siedząc w swojéj rezydencji, niby to krytykuje kroki rządowe.

A więc w publicznym zawodzie jest szlachta tak samo zależną od rządu, jak właściwa biurokracja.

Od téj ostatniéj nie może jéj nawet dzielić różnica urodzenia, ponieważ każdy urzędnik, dosłużywszy się pewnéj rangi, przez to samo staje się dziedzicznym szlachcicem; a to znaczy, że szlachta rossyjska, któréj szeregi stoją w ten sposób otworem dla wszystkich, nie posiada żadnych tracycji historycznych i nie może się uważać za jakieś ciało odrębne i szczelnie spojone.

Wprawdzie taki *homo novus,* wciskający się do uprzywilejowanego kółka, mógłby je zbawiennie odświeżać; ale rossyjski *homo novus,* t. j. urzędnik, przynosi raczéj skazę i chorobę, niżeli zaszczyt i zdrowie.

Gdyby nie ziemskie majątki, których nabywanie przed uwłaszczeniem chłopów saméj tylko szlachcie było zapewnione, nie byłaby się niczem ta klasa różniła od biurokracji, albo raczéj nie istniałaby wcale.

Otóż doniosłość tego przywileju dobrze pojmuje szlachta i serdecznie jego utraty żałuje; a czy broniła go?

Bynajmniéj!

Może przez uszanowanie dla ducha czasu, brzydzącego się posiadaniem gruntu, do którego jak bydlę, przykuty jest chłop?

Odpowiedź na to, bardzo wymowna, znajdzie się w tych szykanach, któremi szlachta, nie mogąc udaremnić zamiaru rządu, usiłowała zagmatwać sprawę, co też częściowo jéj się udało.

Następnie, już po reformie, zdobyła się szlachta rostyjska na organ swoich interesów korporacyjnych.

Tym organem był ś. p. dziennik *Wieść,* który właściwiéj wypadało nazywać *Plotką,* bo skrzętnie zbierał i podawał światu takie wiadomostki, jak np. że gdzieś chłopi okrutnie piją, gdzieindziéj znowu srodze hultają, ówdzie wałęsają się i żebrzą; a to wszystko, jak należało się domyślać, z łaski emancypacji.

Ale niestety! chłop upijał się hultaił i żebrał tak dobrze przed emancypacją. jak po emancypacji; zatém cel dziennika został chybiony, a nawet chłopom nie mógł dokuczyć, bo chłopi dzienników nie czytają.

Na tak naiwnéj bazgraninie polegała cała opozycja szlachecka, lecz i na taką w końcu nie starczyło sił pańskich, i dziennik niefortunny zgasł na wieki wieków.

Dodajmy, że tylko sama szlachta, jako niby najoświeceńsza z klas uprzywilejowanych, potrafiła, jakkolwiek niezręcznie, użyć prasy na swoje usługi, innym klasom ani się o tém zamarzyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dził. Rokowania z rządem na mocy tych uchwał doprowadziły do zawarcia zamierzonego układu.

Forma i warunki przejścia majątku krajowego, tudzież funduszów i zakładów krajowych pod zarząd wydziału krajowego określone są w protokołach rokowań, a streszczone zostały w piśmie prezydjum namiestnictwa z d. 30 sierpnia 1866 do l. 7,697.

Wedle tych aktów zawiera w sobie główny szpital lwowski:

a) zakład chorych,
b) zakład obłąkanych,
c) zakład położniczy, nareszcie
d) szkolny zakład kliniczny i medyczno-chirurgiczny.

Co do zakładu chorych pod *a)* wymienionego, zauważano przy tem wyraźnie, że takowy wprawdzie reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 października 1859 do l. 24,295 do rzędu publicznych szpitali zaliczonym został, nie ma jednak cechy zakładu krajowego w myśl statutu krajowego, nie będąc z funduszu krajowego wyposażonym. Ministerjalne rozporządzenie z dnia 19 stycznia 1854 do l. 15,236 uznało ten zakład za lokalny, a fundusz krajowy opłacał jedynie koszta pielęgnowania w nim ubogich chorych przynależnych do gmin kraju naszego. Stosunek funduszu krajowego do powyższego zakładu chorych był zatem taki sam, jakim był podówczas stosunek wszystkich funduszów krajowych w ogóle do wszystkich szpitali za publiczne uznanych.

Ze względu jednak na ówczesną wspólną administrację i ścisły związek tego zakładu z zakładami obłąkanych i położniczym, za krajowe uznanemi, tudzież rządowym szkolnym zakładem klinicznym i medyczno-chirurgicznym oddano ów zakład chorych na mocy upoważnienia ministerstwa stanu wraz z całym głównym szpitalem lwowskim pod zarząd wydziału krajowego.

Przy téj sposobności zastrzeżono jednak, że wydział krajowy zachowa cele i przeznaczenie tego zakładu, niemniéj statuta, dyrektywy i unormowane zarządzenia, pokąd w drodze konstytucyjnéj zmienione nie zostaną. Mianowicie wszelkie unormowane urządzenia tego zakładu tylko za poprzedniém porozumieniem się z władzą krajową zmienionemi być mogły.

W powyższych układach został stosunek miasta Lwowa do wymienionego zakładu chorych na podstawie reskryptu prezydjalnego z d. 22 sierpnia 1866 do l. 6,997 w myśl prawomocnych rozporządzeń ministerstwa stanu z d. 12 czerwca 1864 do l. 7,782 i z d. 20 czerwca 1864 do l. 10,067 w ten sposób określonym, że:

a) fundusz krajowy opędza koszta pielęgnowania ubogich chorych Lwowian,

b) gmina miasta Lwowa pokrywa zaś resztę niedoborów zakładu niepokrytych własnemi dochodami zakładu.

Stosunek funduszu krajowego i funduszów gminnych do tego zakładu był więc zupełnie takim, jak do wszystkich innych szpitali gminnych za publiczne uznanych, z tą tylko różnicą, że tym zakładem zarządzały przedtem organa rządowe a następnie wydział krajowy, podczas gdy inne gminy same zarządzają swemi szpitalami za publiczne uznanemi pod kontrolą władz rządowych, obecnie zaś autonomicznych.

Udział miasta Lwowa w zarządzie tym zakładem ograniczał się zaś do prawa przeglądania rocznych projektów preliminarza tego zakładu i robienia uwag nad niemi. Miastu nie służyło zatem, jak tylko pewne i to bardzo ograniczone prawo kontroli nad zarządem.

Na tych podstawach objął wydział krajowy dnia 1 października 1866 r. zarząd wymienionego zakładu chorych i zdał o tém sprawę wysokiemu sejmowi na posiedzeniu z dnia 21go listopada 1866. To sprawozdanie przekazał wysoki sejm komisji do zbadania czynności wydziału krajowego i przyjął na posiedzeniu z d. 27 grudnia 1866 r. do wiadomości wraz ze sprawozdaniem téj komisji.

Już samo postanowienie, że fundusz krajowy opędzać ma koszta pielęgnowania ubogich chorych Lwowian, a miasto pokrywać wszelkie inne niedobory zakładu, nosiło w sobie zaród nieporozumień, a czyniło niejasnem i zawiłem stosunek funduszu krajowego i zarządzającego nim wydziału krajowego do miasta. Oddanie wydziałowi krajowemu zarządu tym zakładem gminnym wzmogło niejasność i zawiłość tego wzajemnego stosunku. Wydział krajowy bowiem który z mocy statutu jest władzą przełożoną reprezentacji miasta Lwowa, który wykonuje nadzór i kontrolę nad zarządami innych gminnych szpitali publicznych, który jako odpowiedzialny zarządca funduszu krajowego, obowiązanego do opędzania kosztów pielęgnowania ubogich chorych Lwowian w tym zakładzie, jest stroną interesowaną, wszedł przez objęcie zarządu tym zakładem, którego niedobory ostatecznie miasto pokrywa, co do tego zarządu niejako pod kontrolę miasta, którego zakład administruje.

To wyjątkowe i samo przez się zawikłane położenie stało się tém nienaturalniejszém i tém przykrzejszém, gdy nietylko postanowienia aktu objęcia nie dozwalały wydziałowi krajowemu przypuszczać miasto do większego współudziału w zarządzie, nad przeglądanie rocznych preliminarzy i przedkładanie uwag swoich nad niemi, ale także stan, w którym wydział krajowy objął wymieniony zakład, wymagał nieodzownie znaczniejszych wkładów, jeżeli ten zakład chorych miał odpowiadać swemu celowi i być istotném źródłem ulgi dla cierpiącéj ludzkości.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 23 września.

ϱ Spekulacja na sympatję Węgrów najzupełniéj się centralistom nie udała. Nic nie pomogą obstalowane lub zmyślane telegramy dzienników tutejszych. Fakt pozostaje faktem, że Deak nie chciał nic mieć do czynienia z wysłannikami komitetu centralistycznego i że nawet niektórzy gorętsi posłowie węgierscy, z którymi się Niemcy tutejsi stykali, nie mogli im nic innego powiedzieć, jak, że sejm węgierski w te rzeczy obce wdawać się nie może, choćby chciał.

Inna rzecz, żeby pakt austro-węgierski miał być nadwerężony — wtedy zapewnie Węgrzy nie zaspaliby, jak to mówią, „gruszek w popiele“, ale do tegoby się zabrali sami, a nie na przedstawienia koterji centralistyczno-niemieckich liberałów. Nawet gdyby wrócił Schmerling do władzy i ci sami ludzie, którzy dziś żebrzą o pomoc, chcieli mu pomagać w jakich manewrach, zdążających do przekroczenia praw węgierskich, tak samo i rząd i naród stanąłby solidarnie w obronie praw swoich.

Jak dziś rzeczy stoją, nie ma dla Węgrów najmniejszego powodu do obrony praw węgierskich, niezagrożonych przez nikogo.

Ale tak się ci austrjaccy Niemcy i ich organa — którym tak dobrze było za czasów i absolutnych i pseudo-konstytucyjnych, że sami gospodarowali w Austrji (na podobieństwo procedury w kopalniach i ziemnych robotach praktykowanéj przez nieuków, którą technicznie nazywają po niemiecku *Raubbau* albo *Raubwirthschaft)*, zacietrzewili, iż nawet nie myślą o tém, że fałsze podawane przez nich z umysłu wyjdą na wierzch za kilka dni.

Jak się zjawił Salcburg i Gastein, już się wzięto do bałamucenia opinji. I król Wilhelm i Bismark ujęli się za centrałami. Beust zupełnie się zgodził w zapatrywaniach na sprawy „uorganizowania Austrji“ z Bismarkiem — już nie ma co myśleć o zmianie grudniówki — Czesi poszli w kąt, a Hohenwarth w senatory, jak Moskal mówi.

Potém znowu, że powołano Andrassego, a właśnie powołał go król pruski, cesarz niemiecki — ale o Hohenwarcie nie ma mowy, z tym nikt nie chce się i widzieć.

Bałamuctwo trwało 3 dni, a skoro fakta wyszły na wierzch, pokazało się, że obcy minister i obcy monarcha nie wywierali wpływu żadnego na politykę wewnętrzną Austrji, (trzeba naiwnych, by wierzyli, że Bismark palcem ruszy za jakimibądź „liberałami“, bo wiadomo, jak on traktuje swoich Fortschrittlerów liberalnych, a razem jak ich zna, kiedy dziś się korzą i szukają łaski, przynoszącéj korzyści) — że p. Hohenwarth był tam, gdzie był Andrassy i że tylko absolutny kretynizm mógł wierzyć baśni, że węgierskiego ministra powołać może do siebie król pruski.

Daléj korespondencje i artykuły pojawiły się w obcych dziennikach, które naturalnie z blizkich czerpane źródeł, np. z nad Odry lub Renu, że p. Hohenwarth będzie musiał ustąpić, bo p. Beust górą. Dziś znowu, jak wyżéj, komedja z Węgrami wymyślona.

Jakiż ostatecznie rezultat?

Oto, że kto nie ślepy, widzi: iż ile piszą organa kliki centralistycznéj, tyle in merito nieprawdy; a daléj ztąd się okazuje, jak słabe siły téj partji, kiedy agitacji wiernokonstytucyjnéj nie można inaczéj podtrzymać, jak ciągle i ciągle nowe wymyślając wiadomości fałszywe.

Wied. gazeta w wieczornėm swém wydaniu regularnie występuje przeciw tendencyjnemu wypaczaniu prawdy organów kliki; trzeba przyznać, że artykuły te różnią się od dawniejszych na korzyść ich autora, są głębsze i bardziéj przedmiototowe. Nie grzeszy tém, co osłabia wiarę i wartość rzeczy, a w czém zwykle błądzą urzędowe „Communiqués“, że nie patrzy na sprawy realne z góry, nie traktuje przeciwników lekko.

Dotkliwym może być dla niektórych „interesowanych“ komentarz zrobiony dzisiaj: że na zjeździe wiernokonstytucyjnych w Wiedniu (17go bm.) byli i posłowie kilku sejmów i tacy, których zaufanie wyborców pominęło w tym roku, co ich jeszcze bardziéj nakłania do przypomnienia się ludziom przez medium bez względnéj opozycji.

Dziś posiedzenie sejmu n. austr. było wypełnione sprawami administracyjnemi; między innemi zdawano sprawę i rozprawiano o rzeczach szkolnych. Trzeba przyznać, że przedmiot ten ogólne wzbudził zajęcie i że nie było głosu żadnego, któryby się oświadczył przeciw rozszerzeniu światła, pomnożenia szkół ludowych i średnich, czy to z finansowych czy innych względów.

Posiedzenie przyszłe we środę 27go bm. Prezes sejmu, opat Helfersdorfer, zapowiedział: iż nie stawia żadnego przedmiotu na porządek dzienny, bo za kilka dni dowie się i porozumie z wydziałami, które pokończyły swoje roboty i zawiadomi posłów (każdego pisemnie) we wtorek o treści spraw, które we środę przyjdą na porządek dzienny.

Wiedeń 24 września.

ϱ Znając tutejszych aspirantów do krzeseł rajchsratowych, zdawało mi się jakoś wątpliwém, żeby jednym razem dla solidarności niemieckiéj pozbyli się swych zachcianek. Wygłaszano wprawdzie w tutejszych organach, że na zjeździe posłów i nie-posłów niemieckich w Wiedniu zgodzili się wszyscy na jednakowy „modus procedendi“ w przyszłéj akcji parlamentarnéj.

Przedwczoraj jeszcze stara *Presse* podała wiadomość, że wydział konstytucyjny sejmu niższo-austrjackiego uchwalił proponować izbie: żeby nie wybierano wcale delegatów do rady państwa.

Słyszałem, że istotnie taki był projekt postawiony przez mniejszość wydziału i że dr. K., który teraz ma przeważny wpływ w tém zgromadzeniu, także się przychylił na stronę negacji. O motywa wśród tylu jurystów nietrudno, a jednak nie utrzymała się uchwała „purystów“.

Rozpoczęła się agitacja ze strony tych posłów, którzy nawykli do honoru i emulumentów, z wyboru na delegata do rady państwa wynikających lub wyniknąć mogących.

Są tam tacy ochotnicy, jakich nigdzie nie ma. Jednemu się zdaje, że dla niego, jak stworzone, ministerstwo „rolnictwa“; drugi, że gdyby nie było w rajchsracie tak świetnego oratora jak on, Austrja jeśliby nie zginęła, to poniosłaby wielką szkodę; a inni, którzy biorą rzeczy zimniéj i praktyczniéj, mają na oku ewentualności zysków bez pracy, do jakich się nie przychodzi, siedząc na boku.

Skończyło się więc na uchwale innego rodzaju; elastycznéj z jednéj strony, bo dającéj możność odwoływania się na „warunkowość“ deklaracji Niemców, a zostawiający z drugiéj strony wybranym delegatom niższo-austrjackim do rajchsratu zupełną swobodę pozostania tam do końca.

Zapadła bowiem uchwała, by w skutek zawezwania rządu przystąpić do wyboru posłów do rady państwa znanych powszechnie z tylu sesji, to jest Giskrów, Kurandów, Brestlów, Dienstlów itd., a tym razem Hopfena, który się nie utrzymał przy wyborach z posiadłości większych w Morawji, jak dotąd bywało.

W téj propozycji jest postawiony warunek, — że wybrani „będą delegaci do reichsratu... *verfassungsmässig*.“ Nie powiedziano — jakie kryterjum takiego reichsratu, a innego, więc w praktycznėm znaczeniu pozwolono „wybranym“ posłom robić, co im się podoba.

W *Wied. gaz.* jest znowu dość ostra filipika przeciw rozmaitym postępkom niestosownym i antikonstytucyjnym „menerów“ á la Giskra wystosowana, która chłoszcze niemiłosiernie postawiony przez klikę krok zwany „żebrania pomocy u Węgrów“ i nawet nie pomija zachowania się prezesa czyli marszałka sejmu niż.-austr. Prałata Szkotów, Helfersdorfera — któren wcale się nieokazał przedmiotowym podczas rozpraw o „konstytucyjności reskryptu czeskiego“ kiedy dozwolił Niemcom hałasować i ciągle przerywać namiestnikowi b. Weberowi w jego mowie.

Powiada *Wie. Abendp.* Radzilibyśmy zwrócić uwagę p. marszałka sejmu niż.-austr. na §. 35 (ostatnia á linea) ordynacji krajowéj na przyszłość.

Nie mam pod ręką statutu niż.-austr. nie wiem dosłownie co ten paragraf mówi; ale wnosić można, że przestroga urzęd. dziennika nie przypadkiem wystosowana do przewodniczącego: kierującego obradami reprezentacji krajowéj niż.-austrjackiéj.

W innych sejmach niemieckich mianowicie Styrji, Szlązku, Karyntji zabierają się do redagowania podobnych do tutejszego protestów przeciw cesar. reskryptowi. Wszystko to już zużyte, praktycznéj nie ma wartości.

Praga. [Zdania Czechów o wnioskach rządowych]. *Narodni Listi* i inne organa Młodoczechów, lubo z początku wniosek rządowy o zmianie ustawy wyborczéj do sejmu, dosyć przychylnie przyjęły; po bliższém rozpatrzeniu, stają w opozycji przeciw niemu.

Narodni Listi powstają na to, że 900 właścicieli wielkich posiadłości w Czechach, ma wybierać 70 posłów, zaś wszystkie gminy wiejskie, które daleko więcéj podatków płacą, tylko 90; miasta zaś także większą kwotę podatków płacące, tylko 82 posłów.

Ubolewają Młodoczechowie, że rządowy wniosek nie mówi nic o t. z. „inkolacie,“ że więc będzie mógł wybierać i być wybrany, jak to za Schmerlinga postanowione, każdy, kto w Czechach mieszkał 1 rok. W Węgrzech może być wybrany tylko ten, kto jest w kraju urodzony, wybierać zaś tylko ten, kto tam przynajmniéj 10 lat mieszka; nawet rzeczpospolita północno-amerykańska pozwala wybierać tylko tych, co 10 lat tam jako posiadający prawo obywatelstwa, mieszkają, wybierać zaś mogą ci, którzy tam przynajmniéj 5 lat bawią. Aż do 1847 r. mógł zasiadać w sejmie czeskim tylko ten, kto miał „inkolat.“ Najlepszy to był sposób zabezpieczenia się przeciw licznym obcym przybyszom, ktorzy w Czechach się zbogacili i teraz przeciw prawom kraju wybierają i głosują.

O §. 23 wniosku, który wyklucza wszystkich dyrektorów, nauczycieli i profesorów szkół niższych, wyższych i wszechnicy, już w *Kraju* była wzmianka.

Czasopisma Staroczechów starają się Młodoczechów uspokoić i co przy bardzo surowej karności, która w obozie czeskim panuje, może się uda.

Także na Morawie jest stronnictwo Młodoczechów niezadowolnione z wniosku rządowego względem wyborów do sejmu morawskiego, bo „rozstrzygające stanowisko na sejmie zostawione jest, jak dotąd, tak i daléj feudałom, właścicielom wielkich posiadłości;“ a jeżeliby sejm wniosek ten bez zmiany przyjął, trwałaby, jak piszą ich organa, dawna mizerja i na przyszłość.

Anglja.

Wystawa powszechna z roku 1871.

Londyn 20 września.

Jak wpłynęła ostatnia wojna francuzko-pruska na przemysł i handel całego świata dowodzi najlepiéj choć niezupełnie londyńska powszechna wystawa. — Gmach wprawdzie duży rozlega się niedbale na South-Kensington, w pobliżu dwóch stacji kolei żelaznéj, a stykając się z kensingtońskim rolniczym ogrodem, dosięga prawie Hyde-Parku téj ulubionéj jak wiadomo Anglików przechadzki; — przedzielony wązką uliczką od najsławniejszego i zarazem największego w Londynie muzeum, obwieszony chorągwiami rozmaitego koloru i wielkości, zdaje się, żo powinienby zwrócić uwagę, zachęcić i przyciągnąć przechodnia.

Jednakże w ciągu całego trwania wystawy odwiedziło go zaledwo miljon osób. Zaiste! nie warto kosztów i zachodu! Wypadek zadziwiający prawie na Londyn, miasto liczące dwa miljony mieszkańców i przepełnione w tym roku rozmaitego kalibru francuzami, którzy — krzycząc na pruskie barbarzyństwo i ubolewając głośno nad nieszczęściami swéj ojczyzny, przyszli trwonić pieniądze u stóp angielskich bogin a pędząc z konieczności próżniackie i bez celu życie, włóczyli się po wystawie z kąta w kąt dla zabicia czasu.

Główne wejście do gmachu, umieszczono na przeciw bramy kensingtońskiego muzeum, rozpada się na dwa podrzędne, z których lewe, droższe wprawdzie do ogrodu, drugie zaś prawe tańsze prowadzi przez długi i kręty lecz pusty korytarz do sali glinianych i porcelanowych wyrobów, które ustawione nie podług narodowości, jak na ostatniéj wystawie paryzkiéj, — ale podług gatunku przedmiotów. System ten ułatwia co prawda wzajemne porównanie różno-narodowych naczyń, a więc jest bardzo dogodny dla ludzi fachowych, lecz gust i owa całość przyjemnie uderzająca oko ucierpiały wiele jeżeli nawet nie znikły zupełnie. O samych wyrobach nie mamy nic do powiedzenia, chociaż przebiegliśmy kilkakrotnie całą, dość obszerną salę z wytrwałością i cierpliwością nieznużonego jeszcze człowieka. Nie ma tam nic nowego, ani szczególnego i służą one — chyba tylko do rozgłoszenia imion i narodowości rozmaitych fabrykantów. Przeszliśmy więc na lewo do świeżo przybudowanego budynku dla przedmiotów nadesłanych z uwolnionego od oblężenia Paryża.

Tu także ubóstwo i nędza! lecz uwzględnić je łatwo. Owszem spostrzegamy tu na pierwszy rzut oka całą różnicę między praktycznością i gustem. Francuz a raczéj Paryżanin rozstawił z przyjemną zalotnością swe przedmioty, wykazał od razu ich lepszą stronę, zakrył wady dowcipném rozstawieniem i zewnętrznėm ubarwieniem; Anglik zaś rzucił je jakby od niechcenia, jak gdyby w wielkim handlowym bazarze, byle tylko były, byleby widziano, że są, nie dbając wcale o przypodobanie się, nie starając się zachęcić przechodnia. Krótko mówiąc — u Francuza wad — u Anglika zalet szukać trzeba. Jest to ta wybitna różnica, przedstawiająca się na pierwszy rzut oka między Londynem i Paryżem, a nawet między Anglją i Francją. Zabawiliśmy dość długo w téj sali uderzeni właśnie ogromem upadku nie dawno jeszcze tyle świetnéj Francji. Nic nowego! Zawsze ten sam, znany nam tak dobrze czarny, zegarowy Arab z wahadłem w ręku popychającym igłę poruszającą cały mechanizm. Widzieliśmy go w sklepie, w konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu, na wystawie powszechnéj w 1867 roku. Wreszcie widzim go i teraz w Londynie. Poczciwiec objechał już wszystkie wystawy. Dodajcie do niego kilka pudełek fałszywych brylantów, kilka okryć z koronek białych, czarnych, czerwonych lub żółtych — otóż i wszystko. Wróciliśmy się więc i naprzeciwko znaleźliśmy drzwi do sali sztuk pięknych. Malowideł obfitość, poświęcono im prawie trzy czwarte budynku, ale kto widział wystawę powszechną w 1867 roku i późniejszą Paryzką wyłącznie sztuk pięknych, widział je już wszystkie. Widocznie i pędzel zamarł w ręku zaciekawionych malarzy — czekających może ostatecznego rozstrzygnięcia boju, a może też szukających natchnienia na świeżych pobojowiskach. — Obraz Matejki, Unja powszechną zwraca na siebie uwagę.— Oświecenie sali (a raczéj kilku sal kolejowych) dobre. W rozwieszeniu pozostano wiernym raz przyjętéj zasadzie — postawić obok rozmaite szkoły. Włoską z Bawarską, Francuzką z Angielską i Flamandzką i t. d.

W sali maszyn znaleźliśmy tylko minjatury rozmaitych modeli, kilka zaledwo większego rozmiaru, lecz i te dobrze już nam znane od dawna. Puszczono w ruch nową maszynę do czyszczenia wełny. — W istocie działa szybko, ale zdaje mi się, że za wiele niszczy materjału. Wyrokować nie śmiem, trzebaby mi dłuższego czasu, by sądzić stanowczo, w ogóle ruch mały, napływ osób prawie nic nie znaczący, wszystko zdaje się ginąć w przestrzeni budowli, któréj całą jednę salę zapełniono herbami wszystkich narodowości — mających rząd własny (prawdopodobnie w braku czegoś lepszego i ważniejszego).

W ogrodzie spotykamy kilka pomarańcz, cytryn, oleandrów i gwoździków; skały sztuczne, groty obrosłe bluszczem lub winnicą. Wszystko to jest, nawet łąki sztuczne i sadzawki, ale wszystko bez najmniejszego porządku, bez ładu i składu, zmieszane jak groch z kapustą. Ślepe, niewolnicze, choć bardzo dokładne, lecz nużące straszną monotonością naśladowanie natury. Woda stojąca sadzawek przypomina aż do złudzenia polskie kałuże i stawy. Ten sam mech, muł, grzywień z białemi bukiety a nawet i trzcina; kilka łabędzi, dzikich kaczek, a nawet i kurka wodna z swém potomstwem lecz ptastwo to nie ucieka jak u nas — ale owszem zbliża się do brzegu i patrząc litośnie na ręce zdaje się żebrać kruszyny chleba lub ziarnka niejakiéj żywności.

Jak na całéj wystawie tak i w ogrodzie wykonanie szczegółów przewyborne, mistrzowskie, ale rozstawione bez gustu zbywa im na harmonji na téj przyjemnéj całości tyle koniecznéj do utworzenia piękna. Francuz tymi środkami, cudówby dokazał. Okazów broni widocznie zabrakło, zaledwo wywleczono kilka starych lanc, jakichś indyjskich pik, jakichś staroświeckich włóczni niezdatnych nawet do postrachu a mogących przystroić co najwyżéj starego Szwajcara, w którym z większych francuzkich kościołów.

Bo też broń była czynnie doświadczaną na innėm obszerniejszém polu a Kruppe tłukł wolno lecz skutecznie mury fortec francuzkich.

Tak włócząc się z sali do sali, zazierając troskliwie w kąt każdy, dotarliśmy wreszcie do sali koncertów, rzeczywistego arcydzieła nowoczesnego budownictwa. Ogromna, większa może od sali nowéj opery paryzkiéj, pomieści łatwo kilkanaście tysięcy słuchaczów w swych sześciopiętrowych galerjach. Bizantyjskim w owal zbudowana stylem, zakończona wysmukłą, okrągłą kopułą, przypomina z lekka Panteon paryzki, jeźli się mu odetnie dodatki późniejsze do pierwotnego planu Souflot, (przeznaczone na skład materjałów świętego sklepu). Na miejscu wielkiego ołtarza wznoszą się organy olbrzymie jakich może indziéj w Europie nie znajdzie; głos ich poważny i uroczysty, rozbiega się wszędzie lotem błyskawicy, wznosi się wolno, aż zniknie zupełnie gdzieś wysoko u szczytu kopuły. Bo też akustyczne urządzenie sali, nie pozostawia nic do życzenia, zdaje się, że wyczerpnięto i zużyto wszystkie zasoby teorji. Oświetlenie sali dobre i wystarczające choć tylko przez sufit a raczéj dach i kopułę, bo wyłącznego sklepienia tu niema. Dach ten właśnie i ściany pozostawiono białe i aby zakryć może zbyt wielką nagość nawyższéj galerji, rozwieszono tam okazy fotografów i rysunki architektoniczne, które jak na wystawę, nie przedstawiają nic nadzwyczajnego, a nawet jest kilka obrzydliwych przypominających straszliwe bazgraniny naszych czwartoklasistów.

Sala ta, jedyna nowość londyńskiéj wystawy, godna rzeczywiście uwagi ściąga też ku sobie widzów, którzy obszedłszy ją całą, zmęczeni, zatrzymują się chętnie na najwyższéj galerji przed małym bardzo aparatem, bo mającym zaledwo 80 centimetrów wysokości a co najwyżéj 60 centimetrów kwadratowych powierzchni. Jest to szklanna skrzynia, przykrywająca mikroskopowe prawie modele machin i przyrządów wszystkich prawie sztuk i rzemiosł. Przedmiot rzeczywiście zajmujący, ciekawy a nawet podziwienia godny, jeźli się pomyśli, że tam wszystko od kolei żelaznéj i lokomibili aż do najmniejszego ślusarskiego pilnika i każda z tych sztuk własnym żyje organizmem i jest swobodną panią swych ruchów w właściwym jéj zakresie. Drukarnia nawet i litografja wyrabiają na poczekaniu karty wizytowe, rozumie się za stosowną zapłatę Stróż a podobno i właściciel tego aparatu klnie się na wszystkie bogi protestanckie i katolickie świętości, że jest jedynym jego twórcą, lecz byłoby to zbyt nadzwyczajne i mówiąc prawdę, oświadczenie podobne na wielką zakrawa blagę.

Żegnając się z wystawą, odwiedziliśmy jeszcze po drodze salę zabawek dziecinnych i szkolnych przyrządów. Zauważyliśmy, że Prusacy w tych właśnie zabawkach nadesłali minjatury dość dokładne rozmaitych fortec; na większych nawet wypisane były wyraźnie i wielkiemi literami nazwiska wszystkich składających je części. Widoczna chęć oszczędzenia czasu w przyszłości, boć fortyfikacja uważaną bywa za najtrudniejszą część wojskowości.

O przedmiotach szkolnych nic nie powiem, gdyż popisywała się sama tylko Anglja, a wiadomo jest, że naukowy system spokojnych synów Albionu nie do pozazdroszczenia.

Na próżno szukaliśmy po całéj wystawie przedmiotów z Rossji, Turcji, Grecji, Hiszpanji i Ameryki; kraje te reprezentowanymi nie były, a tak wielka wystawa powszechna zeszła na niderlandzko-niemiecko-francuzko-angielską. Brakło jéj na życiu i guście, a jeźli się pomyśli, że wybudowanie saméj sali koncertów kosztowało tak na oko i z lekka licząc, przeszło pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów, to pojmiemy łatwo, że zamknięto ją ze stratą dla przedsiębiorców, chyba, że ci potrafiliby powrócić swe wydatki wydawaniem koncertów. Porównana do wystawy paryzkiéj z 1867 roku, wygląda jak najnędzniejsza wioska Galicji z jéj kurnémi chatami. Zdaje się, że niezgrabna ciężkość, była w pierwotnym jéj zarysie, bo nawet i sam gmach wystawy, prócz sali koncertów, pomimo swego ogromu jest ciężki, jak gdyby przygnieciony do ziemi ręką jakiegoś niewidomego olbrzyma.

Rozłożenie sal nieszczególne, zmarnowano wiele miejsca bezpotrzebnie. Mimo to wszystko, Anglicy nie tracą otuchy, ale owszem zamierzają na rok przyszły z nową wystąpić wystawą. Może to tylko manewr przedsiębiorców, by odzyskać stracone pieniądze. Bądź co bądź w dniu 12 bieżącego miesiąca, odbył się w Manchester wielki mityng pod opieką tamecznéj izby handlowéj, mający na celu żądać od rządu zatrzymania wystawy na rok przyszły na South Kensington, aby lepiéj jak mówiono wybadać postęp bawełnianego przemysłu.

Zaproszono nań lorda Derby i kilku innych królewskich komisarzy nieboszki wystawy i zakończono go jak zwykle wielkim obiadem dla zaproszonych, na którym lord Derby wzniósł toast za pomyślność międzynarodowéj wystawy z r. 1872 i za szczęśliwe przeprowadzenie idei wolnego współubiegania się międzynarodowéj skrzętności, przemysłu i zgrabności. Szanowny lord zakończył swą mowę gorzkimi a nawet dość niezgrabnymi przycinkami dla Francji, komplementem dla ministerjum a szczególniéj dla lorda Granville, oświadczeniem zadowolenia z pomyślności własnego handlu i krajowego spokoju; przytém przyznał konieczność reformy technicznego wychowania, by zapewnić Anglji spokojną przyszłość. Oto projekt. Kiedy dzieło? kiedy skutek?

Francja.

[Ostatnie przed wakacjami posiedzenie zgrom. nar. z d. 16 bm.]

(Dokończenie.)

Prezes izby oznajmia chęć p. Thiersa do przedstawienia swoich uwag.

Pan prezydent rzpltéj życzy sobie przedłożyć nagą rzeczywistość. Rząd — mówi p. Thiers — niczego nie zaniedbał aby osłonić przemysł francuzki, ale przedewszystkiém miał na oku oswobodzenie ziemi od najazdu. Ja szczycę się z tego! (B. dobrze!) Łatwo jest zawierać korzystne na trybunie traktaty, ale nie może umawiać się jako zwycięzca ten, kto na nieszczęście zwycięzcą nie jest. (Wrażenie.) Oto jest prawdziwe położenie. Układy trwają już od kilku miesięcy. Dzisiejszy dzień przeszedł na rozprawach w komisji i na negocjacjach z cudzoziemcem. Trzeba było raz z tém skończyć. Nie przez obawę odpowiedzialności, ale przez poszanowanie dla waszych przywilejów przynosimy wam podstawy tych umów. Wolelibyśmy przynieść wam sam traktat, ale jest to niepodobieństwo, bo nie podpisany. Tyle co do kwestji konstytucyjnéj.

Co się tyczy kwestji przemysłowéj, wiecie — mówi p. Thiers — że jestem protekcjonistą; byłem nim całe moje życie; ale po nad temi kwestjami stawiam swobodę i godność Francji. Namiętnością moją jest przywrócić ład i oswobodzić ziemię. (B. dobrze!) Nieprzyjaciel przebiegłszy 49 departamentów, zajmuje jeszcze 36; jeżeli ten traktat zatwierdzicie, zajmować będzie tylko 6 departamentów. Nie możemy się zatrzymywać w téj ewakuacji dla kilku nędznych w téj sprawie interesów. (B. dobrze!) Zawsześmy się zajmowali ewakuacją; wojna domowa tylko przerwała nam naszą pracę. Dziś chodzi o to, aby zyskać opuszczenie 10 departamentów w 15 dniach. (Oklaski.) — Mówią nam: „zapłaćcie 500 miljonów, a departamenta będą ewakuowane“; nie jest to tak łatwo, jak się zdaje, znaleźć 500 miljonów, gdy się wypłaciło już 1500 miljonów. Zapewne, że znaleźlibyśmy tę summę w Paryżu, ofiarując duży eskompt, ale musimy ją wypłacić w wielkich niemieckich miastach. Gdybyśmy te 500 miljonów przewieźli do Niemiec w gotówce, sprowadzilibyśmy kryzys pieniężną. Weksli nie można tyle zawsze mieć, ile się ich żąda. W interesach trzeba mieć pewien takt; jest to to, co w wojnie nazywają rzutem oka *(coup d'oeil)*, a w polityce *l'à-propos*.

Niedawno oświadczano się z najwyższą sympatją dla Alzatczyków i Lotaryngczyków. Dziś lękacie się ich konkurencji, na którą wystawieni byliście przed wojną, a nawet bez $^1/_4$ ani $^1/_2$ cła. Ja sam protekcjonista, nie mogę zrozumieć tego rozumowania. I dla takiego to powodu, wahalibyście się oswobodzić dziesięć departamentów? — Byłoby to bezbożnością. (Oklaski.)

„Po za Alzacją, mówią, leżą Niemcy i Szwajcarja, które będą korzystać z tego traktatu“. Szukaliśmy i mamy sposób na oddalenie téj trudności. Alzatczycy, najlepiéj w tém interesowani, potworzyli syndykaty, działające już od sześciu miesięcy, i niema komory, którąby od nich surowszą dawała baczność.

Możemy zatém z całą ufnością przedłożyć krajowi ten traktat. (Oklaski.)

Przemawiali jeszcze po p. Thiers deputowani Villeneuve i Buffet, oświadczając, że traktat jest niebezpieczny, niepolityczny i szkodliwy dla kraju. Izba jednak odrzuciwszy wniosek odroczenia rozpraw nad tym przedmiotem, przyjęła w całości projekt rządu. Pan Thiers na zakończenie przyrzekł ściśle trzymać się ducha traktatu.

—[Raport złożony przez pana Riant] o kontraktach zawartych w celu zakupu broni i amunicji podczas ostatniéj wojny, tak przez rząd cesarski jak i rząd obrony krajowéj, przedstawia obraz niesłychanych nadużyć, kradzieży i niedołęztwa. Wyjmujemy z tego o stu stronnicach obszernego sprawozdania kilka wybitnych faktów.

Przedewszystkiém uderza w całym tym raporcie dziwna konkurencja, pomiędzy komisją uzbrojenia postanowioną dekretem rządu obrony krajowéj, a ministerstwem wojny traktującém w własném imieniu. We wszystkich umowach rozbieranych przez p. Riant widać okropne skutki tego niewytłómaczonego współubiegania. Komisja uzbrojenia, reprezentowana w Anglji przez p. Merton, udaje się do fabrykantów i umawia się z nimi po słusznych cenach. Ministerjum ze swéj strony traktuje z osobistościami, którymby się pochlebiło nazywając ich dwójznacznemi, bo jasno widać kim one są. Mocą tych kontraktów ministerjum kupuje te same przedmioty po cenach 25, 30, 50, a często i 100 razy wyższych od tych, jakie uzyskała komisja uzbrojenia. Awanturnicy ci zresztą prawie zawsze sprzedawali to czego nie mieli, co nie istniało, to czego nie mogli dostać jak tylko w fabrykach, z któremi już p. Merton traktował. Fabrykanci dostarczają tym osobistościom o podwyższonéj cenie już to broń i amunicję, zkontraktowaną dla komisji uzbrojenia, już też liwerują wyroby złego gatunku, którym komisja odmówiła przyjęcia.

Tak np. jeden z tych spekulantów sprzedaje ministerstwu po cenie 60 fr. za sztukę perkusyjne karabiny, które delegowany komisji uzbrojenia płacił najprzód po 42, 45 i 50 fr., a później tylko 35 a nawet 30 fr. To samo indywiduum umawia się o dostawę kilku miljonów ładunków po 180 fr. za tysiąc, podczas gdy komisja ma je, z wiedzą ministra, po 100 fr. włączając już w to opakowanie, transport do Francji i koszta ubezpieczenia. Jeden fabrykant oddaje p. Merton ładunki po 90 fr. Ministerjum płaci te same ładunki jakiemuś podejrzanemu pośrednikowi po 190 fr.

Inny faktor zarabia na jednym tylko

kontrakcie za 525,000 fr. summę 220,000 fr. Ładunki odrzucone jako wadliwe jednego liweranta, któremu miano mu je zapłacić po 125 fr. za tysiąc, odkupuje inny dostawca na rachunek rządu francuzkiego po 180 fr.

Ajent ministerjum daje znać, że niejaki H.... przedsiębiorca znacznych dostaw, nie jest w stanie ich dopełnić; ministerjum zamiast zerwać umowę, jak do tego miało prawo za niedotrzymanie naznaczonego terminu, zawiera z nim nowy kontrakt o dostawę 4ch miljonów naboi Remingtona.

Wszystkie te złe wyroby przyjmowano bez cienia nawet kontroli. Odbierano, płacono i wręczano biednym żołnierzom ładunki, które oddane pod próbę, na 100 17 razy niewypalały. Raz tylko odmówiono przyjęcia dostawy; ale bo też tego dnia próba z nabojami okazała, że na 8 strzałów, 6 spaliło na panewce!

Wiele innych jeszcze skandaliczniejszych faktów przytacza raport p. Riant, ale i te wystarczą do wykazania moralnego zepsucia, w jakiém jest pogrążone społeczeństwo francuzkie.

— [Otwarcie tunelu w górze Cenis] odbyło się 17 bm. Względy polityczne nie dozwoliły na uroczystszy obchód tego doniosłego faktu. Jeden tylko francuzki minister handlu p. Wiktor Lefranc wyjechał z prefektem Sabaudji do Modane na inaugurację tunelu. Około południa przybyli tu pociągiem od Bardonnêche ministrowie i goście włoscy. Po zwykłych prezentacjach i komplementach, Francuzi wsiedli do wagonów, a pociąg powrócił do Bardonnêche. Z powrotem do Modane przebyto tunel we 20 minut bez żadnego wypadku. Tysiąc osób zasiadło potém do nieodzownego w takich uroczystościach bankietu. Pan Visconti-Venosta pił za pomyślność Francji, a p. W. Lefranc na zgodę Francji z Włochami. — Pomiędzy zaproszonymi był mąż, który się wsławił zaprojektowaniem i przyprowadzeniem do skutku przebicia kanałem międzymorza Suez. Pan Vincenzi wzniósł toast na cześć inżynierów, którzy tak prędko i tak szczęśliwie dokonali dzieła od tylu wieków za niepodobne do wykonania uznanego. Pan Lesseps nawzajem pił za polityczne zjednoczenie Włoch z Francją, a senator Rosa za unję handlową.

Minister spraw zagranicznych pan de Rémusat zapóźno wyjechał z Paryża, aby mógł być na bankiecie. Uda się on wprost do Turynu, gdzie ma się odbyć nowe uroczyste przyjęcie. Przypisują téj podróży ministra ważność czysto polityczną. Co jest jednak pewném to to, że p. Rémusat spotka się w Turynie z panem Visconti-Venosta, ministrem włskim spraw zagranicznych, i że naturalnie będzie mógł z nim konferować o innych przedmiotach jak o związkach handlowych pomiędzy Francją a Włochami.

— [Czytamy w *Siècle*]: W końcu bieżącego miesiąca nastąpią wielkie zmiany w dyslokacji wojsk. Pewna ilość nowo zreformowanych w południowo-zachodniéj Francji pułków, skierowaną zostanie na Paryż, gdzie stać będzie załogą. Obóz pod Villeneuve-l'Etang zwinie się, a znajdujące się w nim wojska otrzymają inne leże. Zlanie pułków linjowych z marszowemi pułkami już ukończone.

— [Dokładny spis strat francuzkich] podczas kampanji z r. 1870 i 1871 wykazuje cyfrę 89,000 żołnierzy poległych na placu boju, lub téż zmarłych w ambulansach w skutek otrzymanych ran. Z tych 89,000 żołnierzy, 26,000 poległo pod Forbach, Reichshoffen, Borny, Gravelotte, Saint-Privat, oraz w bitwach około Metz, w czasie od 1 września do 27 października; 10,000 zginęło pod Sedanem. Obliczają cyfrę zabitych w czasie oblężenia Paryża na 17,000 ludzi.

— [Wybory departamentowe do rad jeneralnych,] naznaczone jak wiadomo na dzień 8 października, zajmują coraz bardziéj uwagę publiczności francuskiéj i dziennikarstwa. Dziennik marsylski zamieszcza w tym względzie dość trafne uwagi. „Jeżeli zdołamy nareszcie, mówi ten dziennik, — zrozumieć, że kwestje ogólnéj polityki nie są wszystkiém, że kwestje municypalne i departamentalne mają także swoją pewną ważność; jeżeli utworzywszy zgromadzenie narodowe i dobrze je śledząc przypuścimy nakoniec, że to co się dzieje w radzie municypalnéj lub w radzie jeneralnéj, nietylko zajmuje pana mera lub pana prefekta, ale i nas w najwyższym stopniu interesuje; i jeżeli zrozumiawszy i przypuściwszy to wszystko, postanowimy działać i głosować stósownie do tego, wtedy prawdziwa wolność, nie ta, która niszczy i obala, ale ta, która utrwala i buduje, będzie bliską ugruntowania się we Francji."

Debats pisze, że obojętność na sprawy gminne i departamentowe jest złém tak głęboko zakorzenioném we Francji, że nie można się spodziewać prędkiego wyleczenia. Wszyscy dobrzy obywatele — mówi *Debats* — powinni połączyć swe usiłowania dla przyśpieszenia tego powrotu do zdrowia; nie mogą nadto popychać wyborców, na których mają jakiśkolwiek wpływ, aby wzięli udział w wyborach 8 października i aby dali swój głos kandydatowi, którego uznają za najzacniejszego i najwięcéj światłego.

— [Otwarcie alpejskiego tunelu] przyjęło pozór wypadku politycznego. P. de Rémusat przybywszy do Turynu w niedzielę wieczorem, był obecny bankietowi, który wydała municypalność téj dawnéj Włoch stolicy. Wzniósł on toast za zdrowie Wiktora Emanuela, a zarazem położył energiczny nacisk na konieczność ścisłego zjednoczenia wobec nowych stosunków, w jakich się znajduje Europa, wszystkich szczepów rasy łacińskiéj. P. Visconti-Venosta odpowiedział na ten toast, pijąc za unję obu ludów, których ziemie niejako zbliżył do siebie tunel alpejski. — Ośmset współbiesiadujących żywo przyklaskiwało słowom obu ministrów. Król Wiktor Emanuel przybył rano tegoż dnia do Turynu, udzielając osobną audjencję panu de Rémusat, którego przyjął jak najserdeczniéj.

— [Dzienniki paryzkie] wciąż dyskutują nad ostatniém posiedzeniem zgromadzenia narodowego, nad mową p. Thiersa i następującém po niéj głosowaniem. W ogóle, zadowolone one są z podstaw przyjętych do negocjacji z kanclerstwem niemieckiém. Kilka tylko z nich, czy to dla opozycji, czy też z rzeczywistego przekonania, głośno protestują przeciwko zbytnim ustępstwom poczynionym na korzyść Niemiec. Niektóre łudzą swych czytelników możnością wypędzenia nieprzyjaciela zbrojną ręką. Złudzenia te łatwo mogą się rozwiać wobec głosów dziennikarstwa niemieckiego, które w wysokim stopniu niezadowolone jest z dodatków, jakie poczyniła izba francuzka w podstawach do projektowanego cłowego traktatu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† Antoni Schwarz, obywatel m. Krakowa, b. kupiec i radny m. Krakowa, umarł dzisiaj z rana w wieku 78 lat.

J. I. Kraszewski, dla poratowania zdrowia nadwątlonego pracą wyjechał do Włoch. Do końca b. m. zamierza bawić w Wenecji. Z początkiem p. m. przyjedzie do Bolonji i zabawi tam przez czas trwania kongresu archeologów.

Opowiadają, że papiezki nuncjusz ks. Falcinelli obiecał dla kościoła na Kleparzu przez niego poświęconego, u papieża wyrobić nadesłanie jakich relikwji, których odwiedziny mają być połączone z odpustem grzechów, i to według sposobu w niektórych kościołach włoskich praktykowanego, obszerniejszym lub mniejszym według odległości miejsca zkąd pątnik przybywa.

Czy wiedzą o tém pp. konserwatorowie?—Dowiedziawszy się od pewnego artysty, że widział w klasztorze kks. Augustynjanów w sieni przy krużgankach jakieś przepyszne, gotyckie ornamenta, rozebrane i pod murem porzucone, zaciekawiony niemało pobiegłem tam zobaczyć coby to było. Jakież było moje zdziwienie i żal, gdy ujrzałem rzeczywiście przepyszne i ogromne, dwa odpowiednie sobie ornamenta, wraz z innemi częściami mniejszemi i stolarskiemi, stanowiącemi cały jeden ołtarz, a to wszystko lekceważąco połamane i z kościoła wyrzucone na poniewierkę i zniszczenie! Zdziwiłem się niemało, gdy poznałem w tych okruchach ołtarz będący w kościele oo. Bernardynów, pierwszy po prawéj stronie od wchodu. Przypomina sobie pewnie nie jeden ów ołtarz biało malowany, którego otoczenie ram obrazu stanowiły dwa boczne ogromne, liściaste ornamenta, pełne gustu, wytworności i nader biegłego dłuta. Było to dzieło w stylu renesans, w swoim rodzaju jedyne w Krakowie i wzorowe. (Tego charakteru rzeźby znajdują się u kks. Karmelitów i w kościele św. Krzyża, ale tylko w drobniejszych rozmiarach).

Było dla mnie zagadką, co tu ten ołtarz robi i to w takim stanie? Aż dopiero jeden niedawno przybyły tutaj ks. Augustynjanin rozwiązał mi ją w ten sposób: że będąc niedawno w klasztorze oo. Bernardynów, ujrzał te ornamenta w poniewierce. Żal mu się ich zrobiło, zapytał więc obecnego ks. Ścieszkę gwardjana, co myśli z niemi zrobić? Odebrał odpowiedź: „że to się zda na zapalenie w piecu!..." Kiedy tak, to daruj że mi je, a ja może znajdę dla nich miejsce i może się jeszcze na co zdadzą, rzekł ks. Augustynjanin; jakoż dostawszy je, zabrał na wóz i przywiózł do swego klasztoru, gdzie je tymczasem złożył, dopóki się pomyślna sposobność nie nastręczy, przy pomocy znawcy złożenia napowrót jak było, oraz utrwalenia, by tym sposobem to dzieło, jeżeli już nie ma lub nie może właściwemu celowi służyć, przynajmniéj nie zniszczało marnie, jak wiele innych podobnych.

Ks. Augustynjanowi (którego nazwiska nie wiem) trzeba przyznać tutaj położoną zasługę, że ten zabytek tak chętnie ocalił.

Dziwna rzecz, że coś podobnego dziać się może pod bokiem komitetów kościelnych, bo można wątpić śmiało, czy ołtarz nowy kolumnowy wyrówna wartością w sztuce wyrzuconemu? Wypadałoby przecież dawać oględniejsze baczenie na przedmioty tego rodzaju, bo to nie zawsze usprawiedliwia wyrzucania, dla tego że stare, albo że w miejscu starego ma stanąć nowe! *A. D.*

Fałszerze.— Udało się policji w nocy z d. 25 na 26 b. m. na Kazimierzu aresztować dwóch żydów z Tarnowa, którzy się trudnili w okolicach Nowego Targu i innych rozposzechnieniem fałszywych banknotów 1-reńskowych austrjackich.

Wystawa darów. — W wielkiéj sali gmachu bibljoteki Ossolińskich, urządzoną została wystawa darów, które zakład ten w ostatnim roku z różnych stron otrzymał. Wystawa odznacza się obfitością darów i bardzo cenną ich wartością. Najcenniejszym jest niezawodnie dar kuratora ks. Jerzego Lubomirskiego, który ofiarował zakładowi Ossolińskich swoją sławną zbrojownię z Przeworska. Najciekawszym przedmiotem w całéj zbrojowni jest stara ale doskonale przechowana szabla króla Wład. Jagiełły. Obok niéj leżą szable królów Stefana Batorego i Władysława IV i wielki miecz regimentarski w wspaniałéj i kosztownéj oprawie. Obok szabel ustawiono bogaty zbiór innych rodzajów broni a mianowicie pistoletów i sztyletów. Z kolei następują gabloty zapełnione różnemi przedmiotami wykopanemi na Wysokim zamku przy sypaniu kopca. W wystawie książek darowanych zakładowi Ossolińskich, głównie zwraca na siebie uwagę stos pięknie oprawionych książek przesłanych w darze przez królowę angielską i bogaty zbiór ozdobnych publikacji wydanych w rządowéj drukarni wiedeńskiéj a ofiarowanych zakładowi przez jeks. ministra spraw wewnętrznych. W głębi sali stoi odlew z masy papierowéj sławnych i starożytnych drzwi gnieźnieńskiéj katedry. Odlew ten wykonał p. K. Beyer z Warszawy, z podziwienia godną precyzją.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 71 zawiera: Akta kryminalne i Rina.

W celu przyjęcia pułku Jabłonowskiego we Lwowie, utworzył się komitet z kilkunastu obywateli lwowskich pod przewodnictwem dr. Gębarzewskiego. Komitet ten postanowił przyjąć przybywających rodaków o ile możności świetnie. Ze składek uzbierano kilkaset guldenów; inni obywatele przyczynili się do składki wiktuałami i napojami *in natura*. Dnia 28 b. m. przyjedzie do Lwowa pociągiem wieczornym jeden bataljon tego pułku, a 29 b. m. rano o godz. 8 min. 40 dwa bataljony. W niedzielę dnia 24 b. m. wysłał komitet lwowski do głównodowodzącego jenerała hr. Neipperga w deputacji dr. Gębarzewskiego i p. Mosera w celu zawiadomienia go o téj uroczystości, tudzież z prośbą o wyjaśnienie, czy nie można by zarządzić, ażeby wszystkie trzy bataljony przyjechały w jednym dniu do Lwowa. Hr. Neipperg przyjął deputację bardzo uprzejmie i oświadczył, że co do téj ostatniéj okoliczności należałoby porozumieć się z dyrekcją kolei żelaznéj Karola Ludwika. Po tem wyjaśnieniu stanęło na tem, że bataljon, który dnia 28 b. m. wieczorem przyjedzie do Lwowa, wkroczy cichaczem do miasta, a na drugi dzień, t. j. 29 b. m. z rana wymaszeruje do dworca kolei żelaznéj Karola Ludwika, zkąd po przybyciu resztujących dwóch bataljonów cały pułk wprowadzony zostanie uroczyście w mury miasta rodzinnego. Dwa bataljony pomieszczone zostaną w koszarach na t. z. cytadeli, a jeden bataljon rozlokują w „czerwonym klasztorze." Uczta dla korpusu oficerów pułku Jabłonowskiego, tudzież dla tysiąc kilkaset szeregowców odbędzie się tego samego dnia, t. j. 29 b. m. na cytadeli; w razie pogody pod gołém niebem, zaś w razie słoty w obszernéj sali w koszarach na cytadeli. Po uczcie postanowił komitet za naradą jenerała Dormusa, rozdzielić pomiędzy szeregowców pewną kwotę pieniężną.

Podczas oblężenia Paryża zjedzono według urzędowych obliczeń 29,343 koni, których wartość wynosi 23,130,343 fr., a których utrzymanie kosztowało 115,140,119 franków.

Od redakcji.—X. P. Łącko. Uwagi „O reorganizacji szkół ludowych" zachowujemy do właściwéj pory, gdy sprawa ta będzie rozpatrywaną. Na obecnéj sessji sejmu, już wniesioną nie będzie.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* A. Pomorska ob. z Poznania, Henryk Sobocki ob. z Królestwa, Kaz. Wierzbicki urz. z Petersburga, W. Majewski kupiec ze Stanisławowa, Kaz. Sienkiewicz obyw. z Prus, W. Kołowrat prywatier z Węgier, Jadwiga Straszewska ob. z Galicji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Alfred Milieski wł. d., Leopold Lang komisant handl., z Wiednia; Michał Naimski ob. ze Spytkowic; Winc. Wasilewski fabrykant z żoną z Polanki; Ewa Delor ob. z Krynicy; Konstancja Jeleńska ob. z Litwy.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* J. Borodzic kup. i W. Trzciński ob. z Warszawy, K. Henich i L. Borkl ob. z Kongresówki, Kajetan Sufczyński ob. z Łuczyc, bar. Brunicka wł. d. z Pisarzowéj, dr. Nowakowski z Tarnowa, P. Sukow wł. d. z Rząski, T. Chwalibóg z Oświęcima, ks. Lisowski z Kołomyi, Bobrownicki ob. i S. Kotarski wł. d. z Galicji, A. Herman kup. z Czerniowiec, ksiądz Bilowicz i J. Kohlhaupt z Ustronia, M. Jaker kup. i O. Ihle z Pragi, J. Weidman kup. z Czech, B. Ślaska wł. d. z Rzeplina; M. Harl kup., dr. Menger, J. Herman kup. i J. Brunkank kup. z Wiednia; J. Witkowski kup. i E. Kurtze z Wrocławia; C. Ortner kup. z Drezna, C. Maidl kup. z Norymbergi, dr. Pawłowski z Rosji.

Wiadomości urzędowe.

Namiestnik Galicji nadał posady oficjałów przy biurze rachunkowém namiestnictwa, mianowicie: I klasy oficjałowi rachunkowemu Józefowi Korneckiemu, II klasy oficjałowi rachunkowemu Teofilowi Chmurowiczowi, a III klasy kwieskowanemu oficjałowi rachunkowemu Augustowi Haar.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 26 września.

W ostatni czwartek targ na granicy Kongresówki na Baranie był dobry, dowóz zboża znaczny, ceny podniosły się, szczególnie żyta, które płacono po 32 złp.; inne produkta utrzymały się w cenie. Jęczmień poszukiwany, o owies także większy popyt.

Wczoraj z powodu świąt starozakonnych nie było targu na granicy Kongresówki.

— O dzisiejszym targu na Kleparzu niewiele powiedzieć można. Dowóz zboża w skutek wczorajszego święta starozakonnych był niewielki. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Właściciele ziemscy bardzo się uskarżają na posuchę, skutkiem któréj w polach nic robić nie mogą. Ziemniaki miejscami już nadobre kopać zaczynają, przyczém się żalą na bardzo zły plon. Obcych kupców zaledwie kilku było na targu.

Wiadomości z Węgier i z zagranicy donoszą o ciągłém podnoszeniu się cen zboża; w Węgrzech płacą pszenicę po 13 złr., a nawet i wyżéj. Do Niemiec dużo sprowadzają pszenicy z Węgier, zkąd zarazem donoszą, że plon tegoroczny pszenicy jest tak zły, jakiego od lat 10 nie pamiętają.

U nas płacono za pszenicę 10—11.80, żyto 7.40—8.20; jęczmień 5.60—7, owies 3.40 do 3.50 z opłatą konsumcyjną. Innych produktów nie dowieziono.

Biała 23 września. — Pszenica 5.40, żyto 4.10, jęczmień 2.80, owies 1.65, kukurydza 6.—, groch 6.80, bób 6.20, soczewica 8, proso 7, tatarka 3.80, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.40, centnar wełny 60—120, drzewo tw. 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, koniczyna 28, ziemniaki 2.—, centnar lnu 20, konopi 24, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 21 wrześn. — Pszenica 5.10, żyto 4.20, jęczmień 2.85, owies 1.65, groch 5.25, bób 4.25, ziemniaki 1.60, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 0.75, drzewo tw. 12.75, miękkie 10.50, okowita 1, masło 0.50.

Gorlice 21 września.—Pszenica 6.40, żyto 4.20, jęczmień 3.20, owies 1.30, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.60, siano 2.15, słoma 1.90, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, ft. mięsa 0.15, wyrobnik dziennie bez wiktu 0.50.

Oświęcim 21 wrześ. — Pszenica 5.—, żyto 4.15, jęczmień 2.80, owies 1.70, groch 5.50, bób 4, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.40, rzepak 7, koniczyna 20, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.45, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.60. —

Rzeszów 21 wrześn. — Pszenica 5.25, żyto 3.90, jęczmień 3.10, owies 1.70, groch 4.75, fasola 5.75, tatarka 2.90, proso 3.25, ziemniaki 1.92, rzepak 15, koniczyna 25, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13, miękkie 9.—, okowita 0.74, funt masła 0.45, mięsa 0.17, kopa jaj 1.30, centnar lnu 24, konopi 20.

Wadowice 21 wrześ.—Pszenica 5.85, żyto 4.50, jęczmień 3.—, owies 1.70, ziemniaki 1.60, siano 1.—, słoma 0.90, funt mięsa 0.24, drzewo twarde 8, miękkie 5.50 wyrobnik z jedzeniem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 21 wrześn.—Pszenica 5.88, żyto 4.12, jęczmień 2.—, owies 1.63, groch 4.25, ziemniaki 1.60, siano 0.80, słoma 0.60.

Żywiec 20 września.—Pszenica 6.50, żyto 4.50, jęczmień 3.20, owies 2.50, groch 5.25, bób 4.80, tatarka 6.50, proso 7, kukurydza 4.35, ziemniaki 2.—, siano 1.20, konicz 1.50, słoma 1.40, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.20.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: że rząd rumuński skłania się do pewnych ustępstw w sprawie obligacji rumuńskich. Komitet wiedeński do spraw obligacji rumuńskich zawiadamia swych wyborców, że rząd rumuński zaofiarował przemianę obligacji kolejowych na 5% papier rządowy, ale wymaga przytem zjednoczenia się wszystkich komitetów zajmujących się tą sprawą i wyboru przez nich pełnomocnika do traktowania z rządem.

Nie wątpimy że posiadacze krakowscy tych obligacji porozumią się z komitetem wiedeńskim, który bezwątpienia działa solidarnie z bankierami wiedeńskiemi.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 25 września. W ostatnim tygodniu umarło tu 16 osób na cholerę.

Monachjum 25 września. Na ostatnie posiedzenie starokatolików zebrało się 20,000 ludzi. Uchwalono adres do parlamentu o wydalenie Jezuitów z Niemiec.

Paryż 25 września. Prefekt Sekwany ogłasza, że miasto Paryż zwróci w październiku bankowi francuzkiemu 100 miljonów jako połowę pożyczki.

Paryż 25 września. Zapewniają, że wszelkie trudności układu cłowego francuzko-niem. już usunięte.

Rzym 25 września. Budżet włoski z r. 1871 wykazuje niedobór 161,012,000 fr. W Sardynji i Sycylji grasuje rozbójnictwo — wysłano tam wojsko.

Rzym 25 września. Król przybędzie tu w październiku na zimowy pobyt.

Belgrad 25 września. Od 28 b. m. odbywać się będą ćwiczenia landwery w 17 obozach.

Przegląd polityczny.

Po chwilowém zachwianiu się akcje hr. Hohenwartha zaczynają się znowu podnosić; niespodziewany wybór delegacji do rady państwa uskuteczniony przez sejm niższo-austrjacki wzmocnił stanowisko gabinetu przedlitawskiego. Tém samém walka konstytucyjna została zawieszoną i odroczoną aż do blizkiéj sesji rady państwa; tam ma ona na nowo zapewne z równą gwałtownością wybuchnąć. Mniejsza jednak o to, co się dziać będzie w przyszłéj radzie państwa; samo zebranie się téjże będzie wielkim tryumfem ministerstwa. Rezultat bowiem téj przyszłéj walki w radzie państwa zależeć będzie od projektów ugodowych ministerstwa; może do tego czasu pewna część wiernokonstytucyjnych wytrzeźwi się i przystępniejszą się okaże dla polityki ugodowéj.

Do wytrzeźwienia wiernokonstytucyjnych przyczynią się może także głosy dziennikarstwa niemieckiego, bo wszystkie prawie odzywają się w tym duchu, jak *Nordd. allg. Ztg*, któréj artykuł podajemy dziś na czele dziennika.

Pogłoski o przesileniu ministerjalném i o abdykacji cesarza okazały się bezzasadnemi, co dzisiaj wszystkie niemal wiedeńskie dzienniki już uznają.

Pod Paryżem odbywa się ewakuacja fortów i oddawanie ich wojsku francuzkiemu. — Punkta sporne co do cłowego traktatu z Niemcami zostały załatwione, a gdy nadto czwarty półmiljard kontrybucji ma być niebawem wypłacony; zapewne więc do dwóch miesięcy cała Francja od okupacji uwolnioną zostanie.

Według urzędowych wykazów; straciła Francja w ostatniéj wojnie 89,000 zabitych i kalek.

Ostatnie telegramy.

Bern 25 września. Postawiono wniosek budowania koszar kawalerji na prowincji — uregulowanie prawnych stosunków stowarzyszeń opartych na własnéj pomocy.

Grac 25 września. Sivne wnosi rezolucję do ministerstwa sprawiedliwości żądającą zmiany karnych postanowień dla obrony własności. Niepewność na prowincji ogromnéj wymaga surowości przeciw złoczyńcom. Dominikus wnosi naprawę tabuli.

Londyn 26 września. Między pryncypałami a robotnikami w Nevcastle nastąpi w tym tygodniu porozumienie.

Standard donosi, że Thiers gotów już jest do spłaty czwartego pół miliarda.

Washington 24 września. Wykaz urzędowy żniw podaje: zbiór przenicy dobry, żyta niezły, jęczmienia średni.

Kursa.— Wiedeń 26 września god. 2.— Akcje kredytowe 292.80. — Lombardy 192.80. — Losy z 1860 r. 99.50. — Losy z r. 1864 137.50. — Akcje franko-austr. 121.30. — Napoleony 9.45. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 161.75. — Akcje banku 773.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 117.—. — Akcje banku jeneraln. 88.—. — Renta w srebrze 69.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 183.50. — Akcje anglo-banku 256.20. — Akcje kolei rząd. 379.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.75. — Akcje kol. Rudolfa 162.80. — Akcje kolei pardubickiéj 176.25. — Akcje kolei północ. 211.25. — Tramway 212.25. Akcje banku budowy 82.30. — Akcje kolei wschodniéj 116.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 września.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. — kupon ubiegły 1.90	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. — kupon ubiegły — 94	76 —	75 —
5% Listy zastaw. galic. — kupon ubiegły —118	85 25	84 25
4% Listy zastaw. polskie — kupon ubiegły —103	89 —	88 —
5% Listy zastaw. polskie — kupon ubiegły —129	89 25	83 25
6% Listy zast. hip. gal. — kupon ubiegły — 41	90 —	89 —
6% Listy zast. banku włść. — kupon ubiegły — 1.41	92 20	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	172 —	169 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	97 —
Losy prem. węgierskie	101 50	99 50
Losy m. Stanisławowa	26 —	24 —
Srebro nowe austryackie	121 —	119 50
Srebro polskie stare	105 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 86
Ruble papier. rossyjskie	160 25	159 —
Talary pruskie	181 25	179 50
Dukat obrączkowy	5 80	5 68
20-frankówka	9 65	9 50
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 25 września.

Dług państwa:	żądają	płacą
Renta austryacka 5%	58 70	58 60
„ „ w srebrze 5%	69 —	68 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	294 —	292 —
4% „ 1839 ⅕ „ 100	94 —	292 —
5% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	92 —
5% „ 1860 całe „ 500	99 —	98 75
Rząd. „ 1860 ⅕ „ 100	113 75	113 25
„ 1864 ... 100	137 —	136 50
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	[illegible] 25	100 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	70 50	70 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 25	188 75
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	23 50	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 50	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 75	75 25
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 50	76 —
„ węgierskie	80 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	73 —	77 60
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 —	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	256 75	256 25
Anglo-hungaria „ 80 „	94 50	94 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	135 —	134 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	292 20	292 —
Depositenbank „ 80 „	80 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	935 —	930 —
„ bank czeski 100 „	142 —	— —
Franco austr. .... 80 „	121 10	120 9[illegible]
„ węgierskie 80 „	95 —	94 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	150 —	149 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	774 —	773 —
Unionbank .. za 200 „	264 50	264 —
Vereinsbk austr. 80 „	117 50	117 —
Verkehrsbank .. 200 „	184 50	184 —
Wechslerbk wied. 80 „	175 50	174 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	95 50	94 75
Wien. Bnk Verein 80 „	222 —	221 50
Zivnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 75	181 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 —	144 —
„ Westbahn 200 „	251 —	250 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	166 —	165 —
Elisabeth .... 200 mk.	235 25	234 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204 25	203 75
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2117 —	2112 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207 50	207 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 —	257 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	187 50	187 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 50	171 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 50	219 —
„ lit. B. „ 200 „	185 75	185 50
Praga-Dux „ 150 „	115 50	115 25
Rudolfbahn „ 200 „	163 25	162 75
„ na 162 „ 80 wa.	74 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	379 50	378 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	191 20	191 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	176 75	176 25
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	247 50	246 50
Tramway wied. .. 200 „	212 50	212 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 —	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 25	161 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	117 —	116 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	82 50	82 30
„ Wied. ... 80	93 50	93 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 —	33 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	136 —	135 —
Masz. cegiel. wied. .. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	81 50	81 —
Schlöglmühle Pap. .. 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	107 —	106 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 75	89 25
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k. .. 5%	— —	— —
„ w. a. ... 5%	89 50	89 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 —	88 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 10	91 90
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 25	92 75
Elisabeth .... 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	100 50	100 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 75	90 25
„ „ w. a. 5%	89 —	83 —
„ „ 5% sr.	105 50	104 50
Franz. Josef „ 5% „	99 10	98 90
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	104 50
„ II. em. „ 5% „	101 25	— —
„ 1871. III. „ 5% „	96 60	96 30
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 50	91 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 75	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 75	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 —	83 80
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 90	99 60
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 40	90 10
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	138 —
Südbahn (Lombardy) „	109 10	108 90
„ złr. 200 5% sr.	90 50	90 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 25
Theissbahn .. „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 75	86 [illegible]
„ Nrdost 300 5% „	86 75	86 50
„ Ostbhn 300 5% a	85 10	84 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	102 —	101 80
Hamburg „ 2½ „	88 70	88 60
Londyn „ 2 „	119 30	119 20
Paryż „ 5 „	46 70	46 60
Monety:		
Dukat ważny	5 79	5 78
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 56	9 55
Srebro	120 25	120 10
Talar pruski	180 50	180 25

LWÓW, 23 września.

	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 50	62 50
Listy zast. galic. ... 5%	85 15	84 50
„ „ „ ... 4%	75 75	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 60
Półimperjał ros.	9 90	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 96	1 90
„ papier.	1 60	1 59

WARSZAWA, 11 wrześ.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 40	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 30	93 —
Akcje kol. warsz.-wied.	87 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1 .. 4%	90 05	89 60
„ „ „ 2 .. 4%	89 05	88 60
kupon ubiegły	— 95	— —
„ „ nowe 5%	89 60	89 30
kupon ubiegły	1 19	— —
„ likwidacyjne .. 4%	74 30	74 —
kupon ubiegły	1 18	— —

BERLIN d. 25 września.

	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	40 —	— —

OGŁOSZENIE

względem przyjęcia słuchaczów i odczytów w czeskim politechnicznym zakładzie Król. Czeskiego na rok szkolny 1871/2.

Uczniowie, którzy chcą być przyjęci do czeskiego politechnicznego zakładu w Pradze, jako nowi zwyczajni słuchacze, stósownie do organicznego statutu, wstępny popis złożyć są obowiązani, powinni się d. 2-go i 3 października 1871 r., zawsze o 9 godzinie przedpołudniem w starém zabudowaniu zakładu (ulica Husa L. 5 nowa) w kancelaryi rektora do komisyi przyjmującéj osobiście zgłosić i złożyć dowody z nauk odbytych w ostatnich trzech latach.

Od wstępnego popisu wolni są stósownie do organicznego statutu tylko ci uczniowie, którzy się świadectwami dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z publicznéj wyższéj szkoły realnéj wykazać mogą. Przyjęcie i wpisanie tychże uczniów jako zwyczajnych słuchaczów czeskiego politechnicznego zakładu, którzy posiadają wyżéj nadmienione świadectwa dojrzałości, odbywa się d. 9 października 1871.

Popisy wstępne rozpoczynają się d. 5 października 1871 r. o godzinie 9 przedpołud.

Popisy te odbywają się z matematyki, z początków opisowéj jeometryi, fizyki, nauk przyrodzonych i chemii w tych rozmiarach, w jakich się pomienionych przedmiotow w publicznych wyższych szkołach realnych państwa austryackiego uczy.

Od popisów wstępnych wyznaczona jest należytość złr. 6, którą złożyć trzeba zaraz przy wpisie.

Późniejsze zgłoszenia się nie mogłyby być uwzględnione.

Przyjęcie i wpis tych zwyczajnych słuchaczów, którzy w nowo urządzonych austryackich politechnicznych zakładach już uczęszczali, odbywa się d. 10 października w tych samych miejscach; uczniowie ci muszą się wykazać świadectwami szkolnemi.

Tylko uczniowie wyższych zakładów naukowych, albo ludzie mający niezależne stanowisko, miłośnicy nauk, chcący słuchać jednego lub kilku przedmiotów, mogą być przyjęci jako **nadzwyczajni słuchacze**, nie potrzebując wykazywać potrzebnych wiadomości. Wpis i przyjęcie tych nadzwyczajnych słuchaczów odbywa się dnia 10 października w tych samych miejscach.

Przyjęci zwyczajni lub nadzwyczajni słuchacze, składają zarządowi zakładu 4 złr. wpisowego.

Wpis słuchaczów, którzy już do politechniczego pragskiego zakładu zapisani byli, na poszczególne oddziały dla pewnych zawodów, odbywa się u przełożonych tych oddziałów od 12 do 14go października według osobnych przepisów, które w swoim czasie na czarnéj tablicy ogłoszone będą.

Odczyty rozłożone są na 4 fachowe oddziały, a mianowicie: na oddział budownictwa wodnego, dróg i kolei żelaznych; budownictwa zwyczajnego i architektury; budowania machin i nakoniec, technicznéj chemii, a to tak, że w każdym oddziale udziela się osobno ogólnéj i szczególnéj nauki każdego pomienionego przedmiotu. Oprócz tego urządzona jest w zakładzie 3chletnia przygotowawcza nauka do akademii górnictwa. Dla tego **uczniowie, którzy się na nowo będą wpisywali, mają wymienić oddział, do którego chcą wstąpić.**

Opłata szkolna wynosi złr. 50, którą płacą wszycy zwyczajni i nadzwyczajni słuchacze w dwóch ratach, a to: na początku każdego półrocza **z góry**; niemajętni jednak uczniowie mogą albo wcale, albo od połowy téjże opłaty być uwolnieni, jeżeli najdaléj do 15 października złożą celujące świadectwa.

Wszystkie przedmioty wykładane są w języku czeskim; uczniowie czeskiego politechnicznego zakładu mogą jednak jako nadzwyczajni słuchacze w politechnicznym zakładzie niemieckim każdego w tym programie wymienionego przedmiotu słuchać, nie mając obowiązku płacenia szkolnéj opłaty, jeżeli ją w czeskim zakładzie złożyli, lub od płacenia są uwolnieni.

Nadzwyczajni słuchacze mogą otrzymać tylko urzędowe zaświadczenie, że uczęszczali do zakładu, nigdy jednak publicznych świadectw, tylko prywatne świadectwo złożonego popisu przed właściwym profesorem.

Względem wyboru poszczególnych przedmiotów, zaprowadzona jest w zakładzie wolność uczenia, ograniczona tylko tém, że potrzeba udowodnić, że się posiada potrzebne wiadomości wstępne.

Uczniowie jednak raczą się zastósować do niżéj podanego rozkładu w każdym oddziale.

a) Oddział budownictwa wodnego, dróg i kolei żelaznych.

1. Roczny kurs: Matematyka pierwszy rok (**Dr. Blažek**), opisowa jeometrya pierwszy rok (**Tilszer**), fizyka (**Zenger**), mineralogia i geologia (**Krejczi**).

2. Roczny kurs: Matematyka drugi rok (Dr. Studniczka), miernictwo (geodezia) pierwszy rok (Müller), techniczna mechanika (Hausmann), opisowa jeometrya drugi rok (Tilszer).

3. Roczny kurs: Analityczna mechanika (Dr. Pacold), nauka o machinach (Hausmann), budownictwo zwyczajne 1 kurs (Pacold), stereotomia (Solin), nowa jeometrya i graficzna statyka (Solin), encyklopedya chemii (Stolba).

4. Roczny kurs: Budownictwo zwyczajne 2 kurs (Pacold), budownictwo wodne i drogowe 1 kurs (Bukovsky), mechanika budownictwa (Solin), miernictwo 2 rok (Müller).

5. Roczny kurs: Budownictwo wodne i drogowe, 2 kurs (Bukovsky), mechaniczna technologia (Tille), ekonomia polityczna (Jonak), rachunkowość (Dr. Meznik).

b) Oddział budownictwa zwyczajnego (Architektura).

1. Roczny kurs: razem z wydziałem *a)*, oprócz tego rysunki ręczne (Dvorzák).

2. Roczny kurs: razem z oddziałem *a)*, daléj rysunki ręczne (Dvorzák)

3. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*, z wyjątkiem nauki o machinach; oprócz tego rysunki (Dvorzák).

4. Roczny kurs: Budownictwo zwyczajne 2 rok (Pacold), budownictwo wodne i drogowe (Bukovsky), architektura 1 kurs (Niklas), mechanika budownictwa (Solin), modelowanie (Seidan).

5. Roczny kurs: Architektura 2 kurs (Niklas), mechaniczna technologia (Tille), ekonomia polityczna (Dr. Jonák), rachunkowość (Dr. Mezník).

c) Oddział budowania machin.

1. i 2. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*.

3. roczny kurs: analityczna mechanika (Dr. Studniczka), nauka o machinach (Hausmann), budowanie machin 1 kurs (Salaba), stereotomia (Solin), nowa jeometrya i graficzna statyka (Solin), encyklopedya chemii (Stolba).

4. roczny kurs: Budowanie machin 2 kurs (Salaba), encyklopedya budownictwa (obecnie bez profesora), rachunkowość (Dr. Meznik), hutnictwo (Duszánek), ekonomia polityczna (Dr. Jonák), encyklopedya chemii (Stolba).

d) Oddział technicznéj chemii.

1. roczny kurs: encyklopedya matematyki (Dr. Blažek), fizyka (Zenger), zoologia (Dr. Fricz), botanika (Dr. Czelakovsky), chemia nieorganiczna (Dr. Safarzik).

2. roczny kurs: chemia organiczna i jakościowy rozbiór (Dr. Safarzik), encyklopedya mechaniki (Salaba), mineralogia i geologia (Krejczí), mechaniczna technologia (Tille).

3. roczny kurs: jakościowy rozbiór (Dr. Safarzik), chemiczna technologia (Stolba), encyklopedya budownictwa (nieobsadzona), gospodarstwo narodowe (Dr. Jonák), rachunkowość (Dr. Meznik).

e) Nauka przygotowawcza do górniczéj akademii.

Słuchacze tego wstępnego kursu mogą na podstawie dobrych świadectw otrzymać c. k. stypendyum górnicze w kwocie 210 złr. w. a.

1. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*.

2. roczny kurs: matematyka, 2-ga część miernictwo, techniczna matematyka (razem z z oddziałem *a)* 2 rokiem), chemia ogólna (razem z oddziałem *d)* 2 rok).

3. Roczny kurs; nauka o machinach i budownictwie machin, analityczna chemia i ekonomia polityczna (jak wyżéj).

Z rektoratu politechnicznego zakładu Król. Czeskiego.

W Pradze dnia 4-go września 1871.

Franciszek Tilszer,
t. cz. rektor.

Ogłoszenie.

Skutkiem wielokrotnych tak listownych jak telegraficznych zapytań i zamówień, zawiadamiamy Szanowną Publiczność, która ogłoszenie z d. 10 b. m. w „Kraju“ umieszczone zrozumiała mylnie, jakobyśmy mieli na sprzedaż **gruby węgiel**, że dla kontraktów, które c. k. Skarb pozawierał z kilkoma kolejami żelaznemi i zarządami fabryk, a my przyjęli na siebie z obowiązkiem załatwienia znacznych dostaw zaległych, nie możemy sprzedawać publiczności **grubego węgla**, jak tylko **w bardzo małych cząstkach.**

Równocześnie podaje się do publicznéj wiadomości, że od dzisiejszego dnia cena **grubego węgla** loco Szczakowa podniesiona jest z 28 centów na **36 cent.** za cłowy centnar, cena zaś **drobnego węgla 12 cent.** za cłowy centnar pozostaje niezmieniona.

Jaworzno, 24 września 1871.

Zarząd kopalni węgla w Jaworznie.

2289(1-1)

Skradziono właścicielowi

15 kuponów od akcyi **„Tellus“**

(Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu),

płatnych 1 grudnia b. r.

opatrzonych

numerami 573 — 587 włącznie.

Gdy o amortyzacyę już stósowne kroki poczynione zostały, przeto ostrzega się, by takowych nie nabywać i uprasza się zarazem o zatrzymanie tychże i zawiadomienie kantoru bankowego

Stanisława Feintucha w Krakowie. 2290(1-1)

Liebig'a wyciąg kumysu
(umyślnie do przesyłki przyrządzone mléko stepowe)

leczy

według orzeczenia najznakomitszych lekarzy prędzéj i pewniéj niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: **suchoty** (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę, nieżyt żołądkowy i kiszek, nieżyt oskrzeli płucnéj, niedokrwistość** skutkiem długotrwałych chorób i używania rtęci, **gnilec, macinnictwo i osłabienie ciała.**

1 słoik z opakowaniem 1 fl. W. A. Należytość trzeba załączyć, gdyż pobranie niedozwolone.

Cztéry słoiki i mniéj sprowadzać można przez

Główny skład WYCIĄGU KUMYSU LIEBIG'A w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. **Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z z całem zaufaniem ostatnią próbę z témże mlékiem.** 2098(9-13)

Broszury na żądanie darmo i franco.

Biuro Adwokata

Dra Biesiadeckiego

w Krakowie,

znajduje się obecnie w domu narożnym spadkobierców Bieleckich pod L. 450 Dz. I. przy ul. Mikołajskiéj na I. piętrze.

M. J. ELSINGER & SOHN,

Mariahilferstrasse, Nr. 60

Actuellement les plus vastes magasins de modes de Vienne.

Avec des departements speciels pour les nouveautés en Mouchoirs, Châles, Sorties, Soiries, Costumes, Paletots, toutes sortes d'etoffes pour Robes de Dames etc. etc.

Ma maison, adaptée dans cette année en large style, offre la plus grande choix de toutes les nouveautés et au principe le plus réel: **Prix modestes, mais invariables fixes.** Ce principe est le meilleur garde des intérêts des dames — ne residant pas à Vienne; en sens que tout effort est fait dans le plus bas calcul des prix, pour ne pas laisser un avantage aux maisons de concurrence.

On y vend dans toutes les genres d'étoffes uniquement les premières qualités et tient à la disposition des collections d'échantillons.

2228(1-?)

Zaproszenie do Przedpłaty

na

DZIENNIK POZNAŃSKI,

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fenigi — w Austyi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłéj prenumeraty w każdym pocztamcie, oraz u ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także przesyłając zamówienia wprost do „Administracyi Dziennika Poznańskiego z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich, 2269(2-2)

PRZESTROGA.

Skutkiem poszukiwań udało mi się odkryć tak w prowincyach, jak i we Wiedniu ludzi, którzy fabrykują fałszywe wyroby mego Korneuburgskiego proszku dla bydła. Fabrykantów fałszywych wyrobów i kilku sprzedających też towary zapozwałem sądownie i zostali już ukarani

Handle te ogłoszę późniéj w dziennikach, teraz zwracam szczególną uwagę na to, że tylko te paczki korneuburgskiego proszku dla bydła są prawdziwe, na których znajduje się mój własnoręczny podpis w czerwonym kolorze na winiecie, jak niżéj umieszczony i że prawdziwego korneuburgskiego proszku dla bydła dostać można w Krakowie: tylko u panów **M. Jawornickiego, Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera,** ulica Grodzka, Nr. 70; **we Lwowie:** u pp. **Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera, S. Ruckera** aptekarzy, **potem prawie we wszystkich miastach i miasteczkach naszéj prowincyi sprowadzony być może tylko przez tych panów, których przy moim inseracie ogłaszam.**

Sprzedającym naśladowany korneuburgski proszek dla bydła przypominam, że się przez sprzedaż fałszywych wyrobów dopuszczają karygodnego czynu jako fałszerze.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku ochronnego tak, że go będę mógł sądownie pozwać, otrzyma nagrody aż do 200 złr.

Korneuburg, d. 27 września 1871. 2291(1-2)

[signature]

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. — przyrządzony przez

Bogdana Hoffa

Aptekarza pod koroną w Krakowie.

2206(4-?)

Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

BÓL ZEBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

2223(6-7)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359 w domu p. Rogójskiego.

WOJCIECH GANS. — Wiedeń, Kolowratring, 7.

poleca swój największy

hurtowny skład maszyn do szycia,

osobliwie:

GROVER'A & BAKER'A

Nr. 9, 24, 1.

W Austryi jedynie u mnie dostać można.

WOJCIECH GANS,

Kolowratring, 7,

WIEDEŃ.

2264(8-20)

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

Médaille Exposition 1849. — Recommandé par l'Académie de Médecine.

doktora EGUISIER

zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece p. **W. Redyka.**

2165(6-35)

Wilhelmsdorfskie CUKIERKI

z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**, są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje miedzy wszystkiemi w handlu bedacemi, a zwłaszcza **bezskutecznemi** cukierkami słodowemi **Fexera, Jordana & Timäusa, braci Schallek** etc. i którego z cukierkami **„Hoffa“ mięszać nie trzeba.**

Na 9-ciu wystawach otrzymały

nagrodę,

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie etc.

Za I karton 10 kr.

lepsze w puszkach 66, 40 i 21 kr.

Uznanie:

„Upraszam oprócz ekstraktu słodowego i cukierków, o 5 funtów pańskiéj **wybornéj czekolady.** **Fr. Wolf.** introligator galanteryjny w Gmunden nad Trausee.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA na całą Galicję w Krakowie u pana

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Grodzka, Nr. 70, obok księgarni Wildta.

FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich

Józef Küfferle & Comp.

1983(2-?) **Wiedeń.**

Selbstbehandlung

geheimer **Krankheiten**

Nécessaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc. **Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(89-150)

Fosfat żelazny rozpuszczalny

pana Leras

aptekarza i doktora nauk ścisłych w Paryżu.

leczy szybko z bladości, bólów żołądka, niestrawności, utrudnionych regularności; zalecanym jest zamiast węglanu żelaza, żelaza w proszku skombinowanego przez wodoród. pigułek Valleta, laktatu żelaza, pigułek z potassium żelaza. Jedyny to środek żelazny, który nie sprawia zatwardzenia i który nie szkodzi osobom delikatnego temperamentu. 2219(3-4)

W **Krakowie** nabyć można w aptece **Wiktora Redyka** pod **Barankiem** na Małym Rynku.



OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.

1595(78-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.